

BEZPŁATNY

MiastoInfo

Myślenie oczami mieszkańców

Październik – Listopad 2022

Nr 10-11/2022 (27,28) ISSN 2658-1140

Czym będziemy grzać?

*Ten sezon
grzewczy
może być
najcięższy
od lat*



WYMIANA DACHU? ODNÓW GO! PO CO PRZEPLACAĆ

Gruntowne odnowienie dachu to rozwiązanie, które jest dużo tańsze, o wiele szybsze i przede wszystkim trwałe. Twój dach będzie jak nowy – wyglądem i solidnością.



15 lat
doświadczenia

43 tyś.
zadowolonych Klientów

Zero przypadku 100% profesjonalizmu

Stosujemy niezawodne materiały i innowacyjne technologie, a do tego mamy duży, co bardzo ważne stały zespół.

Ultra ciśnienie o mocy 700bar

Tylko za pomocą tak wysokiego ciśnienia możemy skutecznie usunąć trwałe zabrudzenia i tuczzące powłoki.

Farba podgrzewana do 55°C

Jest znacznie odporniejsza na promieniowanie UV, gwarantuje grubszą powłokę oraz doskonałą przyczepność.

biotop

Zadzwoń, czekamy na Twoje pytania

+48 510 333 101
biuro@grupabiotop.pl

WWW.GRUPABIOTOP.PL

Polityka

- 4 Będą rządzić dłużej - sejm przedłuża kadencję samorządowcom o pół roku.

Dobczyce

- 5 Raba umiera. Jak jej pomóc? - coraz więcej w niej ścieków i zanieczyszczeń.

Kultura

- 6 Impreza roku - festiwal Folkloru z tytułem Wydarzenie Lata 2022.

Sylwetki

- 7 Ewa Wincenciak-Walas - przewodnicząca myślenickiego PO najgorętszym nazwiskiem lata w polityce..

Krzyszkwice

- 12 Jak nie tunel to... światła?
Bezpieczeństwo odkładane w czasie.

Myślenice

- 14 S7 to pułapka? - brak kompromisu co do przebiegu drogi.
18 Parking czy rekreacja? - mieszkańcy pytają o funkcję nowej inwestycji.
24 Autobusy przy ścianie - przewoźnik wycofał „żółte autobusy”. Co dalej?

Historia

- 36 Piwo i oranżada - wytwarzane ponad 30 lat w Myślenicach.
38 Kryształowa kula... - ile warta jest praca poprzednich pokoleń?



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

Rozmowa miesiąca

26 Wszyscy jesteśmy z małych miast

Nie ma wielu fabuł, które rysowałyby im portrety - mówi Piotr Marzec, autor „Słodkich chłopaków”, których alternatywne historie, rozgrywają się na ulicach Myślenic.



Spółeczeństwo

32 Czym będziemy grzać?

Rozpoczynający się sezon grzewczy może być najcięższy od lat.

MIESIĘCZNIK MIASTO INFO

Październik - Listopad 2022.
Nr 10-11/2022 (27,28)
Myślenice 10.10.22, www.miasto-info.pl.
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania przesłanych tekstów, nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Materiały autorskie oznaczone są imieniem i nazwiskiem, teksty opracowane przez zespół redakcyjny podpisywane są jako red., natomiast materiały promocyjne, reklamy i ogłoszenia nie będące treścią nadawcy w odpowiedni sposób.

REKLAMA

Patrycja Koprzak
Tel. 693 240 333
patrycja@miasto-info.pl
Izabela Janczak-Bizoń
Tel. 794 603 701
izabela@miasto-info.pl

WYDAWCA

Miasto-info.pl, K. Wielk. 145
32-400 Myślenice
NIP 681 198 39 33
DRUK
Papillon - Kraków
Nakład 6 000 egz.

REDAKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY

redakcja@miasto-info.pl
Tel. 518 408 809

Piotr Jagniewski (redaktor naczelny),
Paweł Mierzejewski, Patrycja Koprzak,
Bartek Ziółkowski, Mariusz Drzyzga,
Magdalena Bugajska,
Anna Muniak, Piotr Matysz,
Projekt: Paweł Mierzejewski

Fotofelieton

Oświeceni

Lampy uliczne w mieście i w niektórych miejscowościach gminy Myślenice nie świecą w nocy. To nie awaria. W ten sposób od sierpnia władze szukają oszczędności, wyłączając światło w godzinach od 23:30 do 5 nad ranem.

„Szacujemy, że do końca tego roku uda nam się zaoszczędzić ok. 100 tys. zł. Przez całą noc oświetlone będą kluczowe miejsca na terenie miasta i gminy oraz skrzyżowania ze względu na bezpieczeństwo ruchu drogowego” – argumentuje burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS).

Przez cały wrzesień zwracaliście uwagę, że w jednych częściach miasta



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

latarnie nie działają nocą, za to w innych... świecą za dnia. Tak było m.in. przy ul. Piłsudskiego, Solidarności,

Średniawskiego, 3-go Maja, Żwirki i Wigury, Jagiellońskiej, na Zarabiu i w Osieczanach. ■

Wybory Samorządowe

Będą rządzić dłużej

Wszystko wskazuje na to, że prezydenci, burmistrzowie, wójtowie i radni będą rządzić dłużej o pół roku. Sejm przyjął ustawę, która wydłuża kadencję samorządów do 2024 roku

Podczas głosowania 27 września, za przyjęciem ustawy autorstwa PiS, która wydłuża kadencję samorządów do 30 kwietnia 2024 r., opowiedziało się 231 posłów, przeciw było 209, a od głosu wstrzymała się 1 osoba. Za głosowali posłowie PiS, Kukiz15, Polskich Spraw oraz posłowie niezrzeszeni. Przeciw była cała opozycja - Koalicja Obywatelska, Lewica, KP-PSL, Konfederacja, Polska 2050, Porozumienie oraz PPS.

Ustawa przewiduje, że kadencja; rad gmin, powiatów oraz sejmików województw; rad dzielnic miasta stołecznego Warszawy; wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, która upływa w 2023 r., ulega przedłużeniu. Wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia, natomiast w chwili oddania tego wydania magazynu do druku, miała trafić do Senatu.

Obecna kadencja samorządowców (2018-2023) już jest wyjątkowa i trwa o rok dłużej niż poprzednie, ponieważ w 2018 r. PiS wydłużył ją z 4 do 5 lat.



Burmistrzów, wójtów i radnych wybieraliśmy 21 października 2018 r., a kolejne wybory miały odbyć się jesienią 2023 r. W tym terminie wypada konstytucyjny termin wyborów parlamentarnych, a to według PiS uniemożliwia wykonanie tych głosowań równolegle.

Kto na burmistrza?

W jednym z naszych letnich sondaży zapytaliśmy czytelników portalu miasto-info.pl, na kogo oddaliby głos, gdyby wybory odbyły się w najbliższą niedzielę. W lipcowej ankiecie największe szanse na zostanie burmistrzem miasta i gminy

Myślenice otrzymał Jarosław Szlachetka (20%), który o 2 punkty procentowe wyprzedza Macieja Ostrowskiego (18%). Co ciekawe, taką samą liczbę głosów (20%) otrzymał „inny kandydat”, a to oznacza, że co piąty ankietowany nie popiera żadnej z kandydatur zawartych w sondażu. Kolejne miejsca przypadły kobietom, czyli Ewie Wincenciak-Walas (8%) i Grażynie Ambroży (7%), a następnie Józefowi Tomalowi (6%).

W sierpniowej edycji ankiety nie uwzględniliśmy liderów z lipcowego zestawienia. W takim układzie co trzecia osoba (32%) zaznaczyła odpowiedź „inny kandydat”. Gdyby obecny lub były burmistrz z powodzeniem wystartowali w wyborach do parlamentu, albo z innych względów nie ubiegaliby się o to stanowisko, tworzy się przestrzeń dla nowych kandydatów. Przy takim scenariuszu nie widać wyraźnego lidera, a różnice między pretendencjami są niewielkie. Najwięcej, bo 13% głosów oddano na Ewę Wincenciak-Walas, następnie na Józefa Tomala (10%), Grażynę Ambroży (8%), Stanisława Bisztygę (7%) i Adama Stycznia (7%). Kolejno na Władysława Kurowskiego (5%) i Mateusza Sudra (5%), Rafała Kudasa (4%) i Roberta Bylicę (4%), a najmniejsze szanse na zostanie burmistrzem, czytelnicy portalu miasto-info.pl dają Mieczysławowi Kęskowi (3%) i Robertowi Pitali (2%). ■

Raba umiera. Jak jej pomóc?

Nielegalne zrzuty ścieków oraz zanieczyszczenia spływające ze Zbiornika Dobczyckiego sprawiają, że bujne kiedyś życie Raby ginie

PATRYCJA KOPRZAK

Rzeka dziś umiera na naszych oczach. Nielegalne zrzuty ścieków oraz Zbiornik Dobczycki, z którego również spływają zanieczyszczenia, powodują, że bujne kiedyś życie Raby ginie. Znikają pstrągi i lipienie, a w ich miejsce pojawiają się organizmy bardziej charakterystyczne dla ścieków, niż dla czystej górskiej rzeki” – od czerwca alarmują Przyjaciele Raby.

To inicjatywa małopolskich wędkarzy, naukowców i społeczników działających na rzecz środowiska rzeki. Od lat ją zarybiają i dbają o czystość, sprzątając koryto i brzegi. W połowie sierpnia zaniepokojeni kolorem wody i znajdującą się w niej zawiesiną, zwracali uwagę na zanieczyszczenia rzeki osadami dennymi, pochodzącymi ze Zbiornika Dobczyckiego. W zorganizowanej przez nich wizji lokalnej wzięli udział przedstawiciele Wód Polskich (zarządca zbiornika), Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, Straży Rybackiej, radny

powiatowy z Dobczyc Roman Knapik oraz przedstawicielki rady miejskiej Marta Zajęc i Ewa Kołacz.

Trzeba działać!

Rozmawiano m.in. na temat widocznej na rzece zawiesiny, stanu zapory, poziomu zanieczyszczenia Raby i jej przyszłości. - Zawiesiny wydobywające się ze Zbiornika Dobczyckiego wpływają w zwiększonej ilości. Według nas to oczywiście wynik suszy i błędów w gospodarce ściekowej całej zlewni górnej Raby. Chodzi o to, aby powołać grupę ekspercką składającą się z instytucji odpowiedzialnych za zarządzanie wodą, która skupi się na tym problemie - wyjaśniał Paweł Augustynek Halny z Przyjaciół Raby.

- Ważne jest funkcjonowanie ekosystemu jako całości, a nie tylko czystość wody. W dłuższym etapie brak rozwiązania tego problemu, może spowodować degradację przyrodniczą rzeki - wtórował mu dr hab. Bogdan Wziątek z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Tydzień później w mediach społecznościowych Przyjaciele Raby opublikowali film, na którym widać jak

z rejonu ulicy Rzeźniczej w Dobczycach do rzeki wypuszczane są ścieki. Kolejnego dnia do sieci trafiły zdjęcia przedstawiające różowe wykwyty w wodzie, które okazały się „bakteriami siarkowymi z grupy Chromatium”. - Nic na chwilę obecną nie wskazuje na to, żeby rzeka Raba wymagała natychmiastowych działań ratunkowych, a zbiornik w Dobczycach stanowił dla niej zagrożenie - brzmi podsumowanie rozmów przedstawicieli Wód Polskich z Przyjaciółmi Raby i radną Ewą Kołacz (PiS).

Zbierają podpisy

W internecie pojawiła się petycja autorstwa Bogdana Wziątka pt. Ratujmy Rabę. Do tej pory podpisało ją niespełna 700 osób, które domagają się m.in. * likwidacji nielegalnych zrzutów ścieków na odcinku Raby od źródła do ujścia do Wisły; * przeglądu i weryfikacji poziomów wodnoprawnych w zakresie ilości i jakości odprowadzanych wód oraz * opracowania rozwiązań hydrotechnicznych ograniczających spływ zanieczyszczeń ze Zbiornika wraz z dostosowaniem instrukcji gospodarowania wodą do aktualnie występujących, bardzo niskich stanów wód.

„Jedyna odpowiedź, jaką ciągle słyszemy od urzędników to ta, że się nie da nic zrobić lub, że tak jak na Odrze, przyuczyni umierania rzeki są naturalne. Ale my nie zgadzamy się na to, aby Raba podzieliła los Odry. Nie chcemy podejmować działań naprawczych, kiedy będzie już za późno. Nie chcemy widzieć, jak Rabą będą płynąć setki martwych ryb. Dlatego żądamy od Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie w osobie prezesa Krzysztofa Wosia podjęcia działań w celu ochrony Raby” - czytamy w apelu. Link do petycji znajdziecie na miasto-info.pl. ■



FOT. PRZYJACIELE RABY



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

Plebiscyt

Impreza lata

Łączy NAS Jedność, Wolność, Muzyka i Taniec!" - pod takim hasłem odbyła się 8. edycja Międzynarodowych Małopolskich Spotkań z Folklorem. Imprezę, od początku organizowaną przez Piotra Szewczyka, uznaliśmy za Wydarzenie Lata 2022.

Uczestnicy festiwalu mogli wziąć udział m.in. w etno-warsztatach, pokazach filmowych, próbować potraw z całego świata i uczestniczyć w paradzie, która przeszła ulicami miasta. Na Rynku wystąpili artyści z Bośni i Hercegowiny, Bułgarii, Meksyku, Palestyny, Rumunii, Serbii, Kenii i z Polski. Festiwal został połączony z obchodami 680-lecia lokacji Myślenic, a dodatkowe koncerty dali Enej, Golec uOrkiestra i Kayah.

Wśród 18 wytypowanych przez nas imprez, najwięcej głosów i tytuł Wydarzenia Lata 2022 nasi czytelnicy przyznali Spotkaniom z Folklorem (25%), które wyprzedziły Dni Dobczyc (19%) oraz ex equo Dożynki Powiatowe w Wiśniowej (7%) i Tour de Pologne w Myślenicach (7%). Pełne wyniki głosowania znajdziecie na miasto-info.pl. ■

Fotografia

Dojrzały debiut

Jeremias double bass player" to tytuł instalacji, którą w „Galerii mgFoto” w Myślenicach debiutował Jurek Fedirko. Propagator kultury, przez lata pełniący rolę kuratora dla artystów z regionu, tym razem doznał własnego wernisażu.

Myślenice

Koniec z Dniami Myślenic?

W tym roku, zgodnie z majowymi zapowiedziami burmistrza, Dni Myślenic zostały zastąpione obchodami 680-lecia lokacji miasta. W czerwcu na płycie Rynku zorganizowano widowisko „Vivat Myślenice”, a podczas lipcowego Festiwalu Folkloru na scenie rozstawionej w centrum miasta, oprócz zespołów tanecznych i artystów z całego świata, koncertował Enej, Golec uOrkiestra i Kayah.

W trakcie 53. sesji rady miejskiej, burmistrz nie tylko podsumował te wydarzenia, ale też odniósł się do organizacji Dni Myślenic w tradycyjnej formule na myślenickim Zarabiu. - Plaża trawiasta i Zarabie nie spełniają wymogów do zorganizowania imprezy masowej, dopóki jako gmina nie będziemy w stanie wykonać dodatkowej drogi ewakuacyjnej przez potok

Kobylak. Nie ma możliwości otrzymania pozytywnych zgód policji czy straży miejskiej, a bez pozytywnych opinii tych dwóch służb porządkowych, ja nie wezmę na siebie ciężaru odpowiedzialności za organizowanie imprezy masowej - radnym wyjaśniał Jarosław Szlachetka (PiS).

Dni Myślenic, znane w ostatnich latach także jako Myślenicki Festiwal Lata, od 25 lat były organizowane na plaży trawiastej na Zarabiu. Po raz ostatni na tej imprezie, myśleniczanie bawili się w 2019 r., podczas pierwszego lata kadencji burmistrza Szlachetki. Największą gwiazdą tego wydarzenia był legendarny zespół Lady Pank, a dzień wcześniej do tańca w rytm góralskiej muzyki przygrywał Zakopower. W kolejnych latach impreza została odwołana z powodu pandemii koronawirusa. ■



FOT. BARTEK ZIOLKOWSKI

Ekspozycja zawierała 9 zdjęć kontrabasisty Jeremiasa Schulze. To jemu autor poświęcił swoją uwagę i pytał o nasze indywidualne reakcje, jakie wywołuje spotkanie drugiego człowieka. Sposób przedstawienia prac był zaproszeniem do wnętrza instrumentu, co potęgowała zapętlona muzyka i głos autora wydobywający się z głośników. Ten jak mantrę powtarzał słowa, którymi przywitał zgromadzo-



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

nych w galerii Jurek Fedirko: „Nigdy nie wiesz, nie wiesz nigdy, gdzie, kto, kiedy, i jak Ciebie wybierze”. ■



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

Myślenice

Przewodnicząca na językach

Ewa Wincenciak-Walas to w ostatnich miesiącach jedno z najgorętszych nazwisk w lokalnej polityce. Przewodnicząca myślenickiego PO odmienniana była przez wszystkie przypadki i media o ogólnopolskim zasięgu

Po raz pierwszy głoszono na krajową skalę zrobiło się o niej w czerwcu. To za sprawą lidera Platformy Obywatelskiej, z którym spotkała się na myślenickim Rynku. Donald Tusk poparł Ewę Wincenciak-Walas, po tym jak zgodnie z wyrokiem nakazowym została ukarana przez sąd naganą za to, że w grudniu 2021 r. podczas manifestacji, na płycie OSB zabezpieczającej wejście do urzędu, zamieściła kartkę z napisem „PiS=drożyzna”.

- Nie możemy pozwolić na to, żeby w Polsce zwykli obywatele, którzy mówią rzeczy oczywiste, byli ścigani, karani, żeby starano się kneblować im usta. Mam taki apel do władzy, do PiS-u; jeśli chcecie ścigać tych, którzy mówią, że wasze rządy oznaczają drożyznę, to proszę bardzo, jestem do dyspozycji. Zostawcie w spokoju zwykłych ludzi i proszę bardzo, możecie mnie ścigać za prawdę, za te słowa: PiS=drożyzna - stając przed kamerami i w obronie myśleniczki mówił Donald Tusk (PO).

Głośna kolizja

Po raz drugi przewodnicząca myślenickiego PO znalazła się na czołówkach serwisów informacyjnych we wrześniu. Tym razem przyczynkiem była kolizja drogowa jej męża, który oddalił się z miejsca zdarzenia. Sprawa nie budziłaby takiego zainteresowania mediów i środowiska politycznego, gdyby nie donosy o tym, że Ewa

Wincenciak-Walas miała pojawić się na miejscu z osobą trzecią.

Wątek ten jako pierwszy poruszył *Dziennik Polski*. Samą zainteresowaną zapytaliśmy czy była na miejscu, czy był z nią ktoś jeszcze, jaką rolę miała odegrać ta osoba oraz o to, jaki był cel rzekomej wizyty? Odmówiła komentarza i odesłała nas do swojej publikacji na facebooku. „Oświadczam, że wobec osób rozpowszechniających nieprawdziwe informacje, zostaną podjęte stosowane kroki prawne” - pisała. W kolejnych dniach w sieci zamieściła zdjęcie wniosku do Prokuratury Okręgowej w Krakowie o wszczęcie postępowania przygotowawczego „z art. 231 kodeksu karnego polegającego na udostępnieniu osobom nieuprawnionym informacji dotyczących postępowania wykroczeniowego prowadzonego przez Komendę Powiatową Policji w Myślenicach”. W żadnej z publikacji nie odniosła się do swojej rzekomej obecności na miejscu zdarzenia.

Szefową struktur myślenickiego PO została w październiku 2021 r., zastępując na tym miejscu Stanisława Bisztygę. W jednym z artykułów w regionalnej prasie, pada jej wypowiedź o planowanym starciu w zbliżających się wyborach na burmistrza Myślenic. Próbowaliśmy potwierdzić te informacje u źródła. „Nie potwierdzam, nie zaprzeczam” - usłyszeliśmy w odpowiedzi od Ewy Wincenciak-Walas. ■

Myślenice

Honorowi obywatele

Radni Wspólnie Dla Gminy (wcześniej KW Macieja Ostrowskiego) złożyli wniosek o pośmiertne nadanie tytułu Honorowego Obywatela Myślenic dla Stanisława Cichonia i Andrzeja Średniawskiego. Ten od 4 miesięcy „czeka na realizację”. - Złożyliśmy wnioski w czerwcu. Uważamy jasno, że osoby Andrzeja Średniawskiego i Stanisława Cichonia to postaci, które bez wątpienia powinny zostać odznaczone takim tytułem - argumentuje Kamil Ostrowski (WDG).



To kolejna próba przyznania tytułu Honorowego Obywatela. Podczas majowego posiedzenia rady miejskiej, na wniosek burmistrza, radni mieli procedować projekty uchwał dotyczące nadania tytułu księciu Kazimierzowi Lubomirskiemu, historykowi Tomaszowi Gąsowskiemu i prezenterowi telewizyjnemu, znanemu z programów kulinarnych - Robertowi Makłowiczowi.

Ostatecznie Jarosław Szlachetka (PiS) wycofał się z tego pomysłu, po tym jak radny Józef Błachutz (WDG) złożył wniosek o wykreślenie z porządku obrad, punktów dotyczących rozpatrzenia i podjęcia uchwały w sprawie nadania tytułu dla Roberta Makłowicza i Tomasza Gąsowskiego. „To byłaby ujmą dla miasta” - komentował radny Czesław Bisztyga (nz). Finałnie do głosowania nie doszło, a radni nie uzasadnili swojego stanowiska.

Wręczanie tytułów Honorowego Obywatela Myślenic, według zapowiedzi władz gminy, miało się odbyć 12 czerwca, podczas uroczystości związanych z 680-leciem lokacji miasta Myślenic. Tak się jednak nie stało, a ten punkt został wykreślony z harmonogramu obchodów jubileuszu. ■

Nowy taryfikator zaostroża kary

Nawet 15 punktów karnych za jedno wykroczenie, koniec z ich zbijaniem, a kasują się nie po roku a po 2 latach

Od 17 września po raz kolejny został zaostrożony taryfikator mandatów i punktów karnych. To kolejny etap nowelizacji przepisów przyjętych w zeszłym roku, w tym ustawy Prawo o ruchu drogowym. Od teraz łatwiej można zbierać kilkanaście punktów karnych, nawet za jedno wykroczenie. Zmiany dotyczą m.in. złamania przepisów z tej samej grupy w ciągu 2 lat od ostatniego wykroczenia.

Podwójna kara

Mandat drogowy będzie w tym przypadku dwukrotnie wyższy. Wykrocze-

nia, które podlegać będą "recydywie" to: przekroczenie dopuszczalnej prędkości (powyżej 31 km/h), nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu, niewłaściwe wyprzedzanie i wjechanie na przejazd kolejowy po opuszczeniu zapór lub zapaleniu się czerwonego światła.

Od teraz obowiązuje zmiana sposobu kasowania zgromadzonych punktów. Pozostają one przez dwa lata na koncie kierowców popełniających wykroczenia, a nie jak dotychczas przez rok. Zniesione zostają również szkolenia, po odbyciu których liczba punktów otrzymanych przez kierowcę ulegała zmniejszeniu.

Zastosowanie w przypadku najbardziej poważnych wykroczeń, skutkujących poważnym zagrożeniem bezpieczeństwa ruchu drogowego będzie mieć tzw. "recydywa". Sytuacja ta dotyczy złamania przepisów z tej samej grupy w ciągu 2 lat od ostatniego wykroczenia. Jeżeli tak się stanie, mandat drogowy będzie dwukrotnie wyższy niż dotychczas.

Mandat 5 tys. zł?

Dotyczy to na przykład przekroczenia prędkości o: 31-40 km/h - pierwszy raz: 800 zł/recydywa: 1600 zł; 41-50 km/h - pierwszy raz: 1000 zł/recydywa: 2000 zł; 51-60 km/h - pierwszy raz: 1500 zł/recydywa: 3000 zł; 61-70 km/h - pierwszy raz: 2000 zł/recydywa: 4000 zł; 71 km/h i więcej - pierwszy raz: 2500 zł/recydywa: 5000 zł.

Oprócz przekroczenia prędkości nowy taryfikator zakłada, że podwójne karanie będzie dotyczyć innych obszarów ruchu, np.: *nieustąpienie pierwszeństwa pieszemu - pierwszy raz: 1500 zł/recydywa: 3000 zł; *złamanie zakazu wyprzedzania - pierwszy raz: 1000 zł/recydywa: 2000 zł; *wyprzedzanie na przejściu lub przed nim - pierwszy raz: 1500 zł/recydywa: 3000 zł; *niezachowanie ostrożności i spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym z następstwem w postaci poszkodowanego pieszego, rowerzysty itp. - pierwszy raz: 1500 zł/recydywa: 3000 zł; *omijanie pojazdu, który zatrzymał się w celu ustąpienia pierwszeństwa pieszemu - pierwszy raz: 1500 zł/recydywa: 3000 zł; *wjeżdżanie na torowisko przy zaporach, które są opuszczane, opuszczone lub nie skończyło się ich podnoszenie - pierwszy raz: 2000 zł/recydywa: 4000 zł; *wjazd na przejazd kolejowy przy czerwonym świetle sygnalizatora lub jeżeli po drugiej stronie nie ma miejsca do kontynuowania jazdy - pierwszy raz: 2000 zł/recydywa: 4000 zł; *prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie po spożyciu alkoholu lub innego, podobnie działającego środka - pierwszy raz: 2500 zł/recydywa: 5000 zł.

Należy pamiętać, że w przypadku szczególnie poważnych sytuacji policjant może skierować sprawę do rozpatrzenia przez sąd. W przypadku ukarania przez sąd grzywna może wynieść nawet 30 000 zł. ■



REKLAMA

GRUPA psb MRÓWKA

NOWOŚĆ! Dostępna już w naszym sklepie.

MYŚLENICE
ul. Słowackiego 112A

CE 60 Fuga bez problemów*

Gotowa do użycia, jednoskładnikowa, polimerowa fuga o szerokości do 6mm

Unikatowe właściwości:

- bardzo łatwa w aplikacji
- mycie i profilowanie bezpośrednio po aplikacji
- brak przebarwień i wykwitów
- podwyższona plamoodporność
- zredukowana nasiąkliwość
- wysoka odporność na ścieranie
- bezskurczowe wiązanie
- odporna na promieniowanie UV
- do wnętrz budynków
- również na ogrzewanie podłogowe



Zeskanuj kod QR i zobacz filmik jak stosować!



Możliwość ponownego użycia



100% stabilny kolor*



Nie wymaga dodawania wody



Opakowania: wiaderko plastikowe 2 kg.

Kupuj i sprzedawaj lokalnie

Znajdź okazję wśród ogłoszeń z Twojej okolicy

Nieruchomości, motoryzacja, moda, usługi, praca i wiele więcej...
Sprawdź największy serwis w powiecie

ogloszenia.miasto-info.pl



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Komunikacja

Obwodnica i kolej

Podczas rozmowy w programie „Tematy Dnia” w TVP Kraków, burmistrz Myślenic mówił o wielowariantowej koncepcji dotyczącej wschodniej obwodnicy Myślenic. Jak twierdzi; jej budowa to kwestia ok. 5-7 lat. Natomiast na pytanie prowadzącej, czy „złoty pociąg” dojedzie do Myślenic szybciej, niż powstanie planowana obwodnica - podkreślił, że w optymistycznym wariantcie to kwestia do 10 lat.

- Jeżeli mówimy o obwodnicy wschodniej, to mówimy o perspektywie 5-7 lat. Z kolei jeśli chodzi o „złoty pociąg” z Myślenic do Krakowa, to w bardzo optymistycznym wariantcie - jeżeli byłoby zabezpieczone finansowanie całej inwestycji - to perspektywa do 10 lat. Kiedy moglibyśmy spokojnie z Myślenic do Krakowa i z Krakowa do Myślenic, przemieścić się bezpiecznym, ekologicznym, szybkim i w miarę jeszcze dzisiaj tanim transportem kolejowym - mówił Jarosław Szlachetka (PiS).



Drogi

Jest znak i przystanki

Na ul. Średniawskiego stanął znak zakazujący zatrzymywania. To efekt listu, jaki mieszkańcy wysłali do burmistrza pół roku wcześniej. Z pismem w styczniu zgłosił się do nas Marcin Muniak. - Problem z przejazdem ulicą Średniawskiego pojawił się w 2019 r., kiedy do użytku

Służba zdrowia

Remont na chirurgii



Oddział chirurgii urazowo-ortopedycznej to kolejna część myślenickiego szpitala, która w ostatnich latach przeszła remont. Oddział powstał w 2007 r. z inicjatywy zmarłego osiem lat temu doktora Jerzego Krzywonia. Jak podkreślał przez lata; powstanie oddziału było bezpośrednio związane z koniecznością udzielania natychmiastowej pomocy pacjentom, trafiającym do szpitala m.in. z wypadków, jakie generuje Zakopianka.

W ramach remontu wymieniono m.in. instalacje elektryczne oraz zamontowano drzwi i ścianki aluminiowe dostosowane do wymogów przeciwpożarowych. Po modernizacji w oddziale znajduje się 18 łóżek

w pokojach trzyosobowych, a pacjenci mogą korzystać z odcinka rehabilitacyjnego. Prace pochłonęły ponad 980 tys. zł, z czego 955 tys. zł pochodziło z budżetu powiatu.

Każdego roku trafia tu około 1000 pacjentów, a tylko w 2021 r. wykonano 1100 zabiegów. Pracujący na oddziale lekarze specjalizują się w zabiegach rekonstrukcyjnych w zakresie stawu kolanowego, barkowego, stawu skokowego oraz endoprotezoplastyce stawu kolanowego i biodrowego.

- Naszym marzeniem i celem, który staramy się ciągle realizować, jest tworzenie placówki leczącej pacjentów w warunkach europejskich - mówił Adam Styczeń, dyrektor SP ZOZ Myślenice.



oddano nową siedzibę Stacji Opieki Caritas - wyjaśniał.

Plac wokół budynku może pomieścić maksymalnie kilkanaście samochodów, a osoby chcące skorzystać ze świadczonych tu usług,

parkowały wzdłuż ulicy. To z kolei utrudniało przejazd mieszkańcom, zwłaszcza tym poruszającym się od centrum miasta w kierunku Górnego Przedmieścia.

Ostatecznie na ul. Średniawskiego stanęły oczekiwane przez mieszkańców znaki, a na przeciwko budynku Caritasu wyznaczony został przystanek autobusowy. Na razie na odcinku z zakazem problem pozostawionych aut nie występuje. Kierowcy parkują swoje pojazdy powyżej znaku lub na podjeździe bloku, znajdującego się na przeciwko stacji Caritas.

Jak nie tunel to... światła?

Tunel w Krzyszkowicach miał powstać w 2025 roku. To już nieaktualne. Termin się wydłuża, a mieszkańcy zamiast czekać, proponują... tymczasową sygnalizację świetlną

PIOTR JAGNIEWSKI

Obokolizyjnym skrzyżowaniu w Krzyszkowicach mówi się od lat. Od protestu mieszkańców i blokady Zakopianki minęło 2,5 roku. W listopadzie 2021 r. zainteresowani mogli się wypowiedzieć na temat planowanej budowy podczas spotkania z przedstawicielami Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Drogowcy informowali wówczas o przesunięciu terminu wykonania inwestycji z 2024 na 2025 rok. To już nieaktualne.

Jak się bowiem okazuje, realizacja trafiła na kolejne utrudnienia związane m.in. z lokalizacją zabytkowej zabudowy i „brakiem zgody właścicieli działek prywatnych na wykonanie niezbędnego

rozpoznania geologicznego na ich posesjach”. Nowy termin podawany przez GDDKiA to 2026 r.

Włączcie światła

Mieszkańcy Krzyszkowic zamiast czekać, proponują tymczasową sygnalizację świetlną. Jak poinformowała nas Bożena Góra, inicjatorka protestu oraz założycielka ruchu społecznego „Wyjdźmy na pasy, chcemy bezpiecznie żyć” - jego członkowie wracają do pomysłu zamontowania przed przejściem świateł, takich jak przy wylocie ul. Sobieskiego w Myślenicach.

W czwartek 8 września na facebooku burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS) opublikował opinię dyrektora krakowskiego oddziału GDDKiA w tej sprawie. Z pisma wynika, że aby mogło

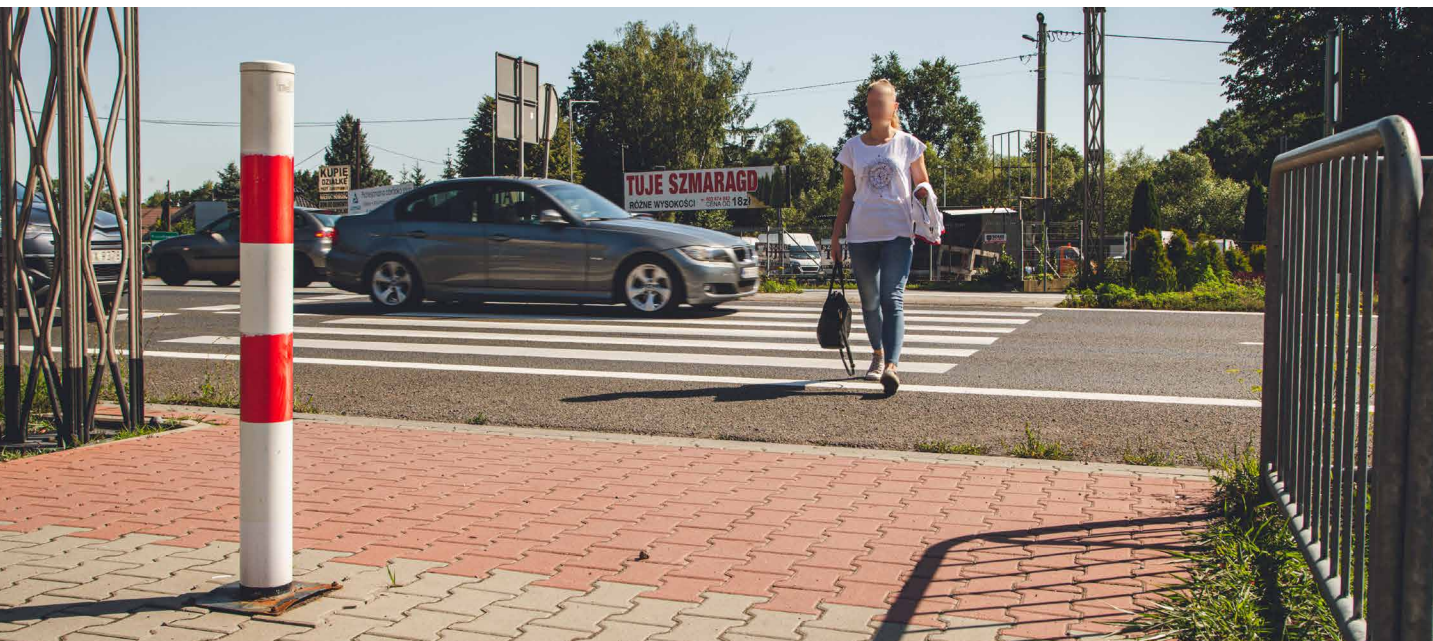
dojść do budowy świateł, potrzebne są pieniądze, a następnie musi zostać przeprowadzona procedura administracyjna, wykonanie planów oraz pozyskanie niezbędnych pozwoleń. „(...) Szacuję, że budowa sygnalizacji świetlnej na przedmiotowym skrzyżowaniu jest możliwa najwcześniej za około 2 lata” - twierdzi dyrektor GDDKiA Tomasz Pałasiński.

Starosta chce w pół roku

W odpowiedzi starosta proponuje GDDKiA pół miliona złotych na wykonanie sygnalizacji, ale pod jednym warunkiem..., a mianowicie, że tymczasowe światła powstaną „w czasie nie dłuższym niż 6 miesięcy”. - Dla nas termin 2 lat na wybudowanie sygnalizacji jest niedopuszczalny. Moim zdaniem służy to tylko studzeniu nastrojów, natomiast nie rozwiązuje problemów - argumentuje Józef Tomal (FZM).

We wrześniu 2020 r. podpisano trójstronne porozumienie w sprawie budowy tunelu w Krzyszkowicach pomiędzy GDDKiA, starostwem i gminą. Jak czytaliśmy w dokumencie; szacunkowy koszt budowy wyniesie 34 mln zł. Inwestorem jest GDDKiA, która na ten cel wykłada 31,5 mln zł, powiat 2 mln, a gmina Myślenice 0,5 mln zł.

Mieszkańcy nie wykluczają kolejnych protestów. Sprawę budowy bezpiecznej przeprawy w Krzyszkowicach na bieżąco śledzimy na miasto-info.pl.



FOT. PIOTR JAGNIEWSKI

REKLAMA



Recepta na zdrowy sen

Ponad 1/3 naszego życia przeznaczamy na sen, dlatego warto zadbać o jego jakość. Specjaliści z salonu Dr Materac w Myślenicach pomogą przy wyborze najlepszego materaca

DR MATERAC

Noc na źle dobranym lub niskiej jakości modelu spowoduje, że zamiast obudzić się wypoczętym i pełnym sił - wstaniesz z bólem i jeszcze bardziej zmęczony niż wieczorem. Co możemy zrobić, żeby poprawić jakość snu?

Dobry materac zmniejsza ból

Negatywny wpływ na rozwój schorzeń w odcinku lędźwiowym, piersiowym czy szyjnym mają m.in. siedzący tryb życia, niewielka aktywność fizyczna, nadwaga, czy praca przy komputerze w nieodpowiedniej pozycji.

- Sen na źle dobranym materacu może potęgować i pogłębiać dolegliwości bólowe, powodować chroniczne bóle głowy, problemy z zasypianiem i prowadzić do pogorszenia nastroju - mówi Agnieszka Cinal-Rapacz, kierownik salonu Dr Materac w Myślenicach.

Specjaliści podkreślają, że wybór

odpowiedniego materaca ortopedycznego jest jednym z głównych elementów leczenia i profilaktyki chorób kręgosłupa. Warto zadbać o kręgosłup również w nocy. Zwłaszcza, że na sen przeznaczamy ponad 1/3 życia.

Przy zakupie materaca warto kierować się m.in. wagą, wzrostem, budową ciała, a także stanem zdrowia oraz częściej przyjmowaną pozycją w trakcie snu. Dla osób z chorym kręgosłupem materac nie powinien być ani

zbyt miękki, ani zbyt twardy. Powinien zapewniać odpowiednie podparcie dla całego ciała z uwzględnieniem naturalnych krzywizn kręgosłupa. Zbyt twardy materac będzie nieodpowiedni m.in. dla osób cierpiących na choroby układu krążeniowego. Na wybór najlepszego materaca warto poświęcić nieco czasu.

Inwestycja w zdrowy wypoczynek

Produkty do spania muszą być odpowiednio dobrane do potrzeb użytkownika, a przy tym charakteryzować się możliwie wysoką jakością.

- To jeden z niewielu elementów wyposażenia domu, o którym można powiedzieć, że cena nie gra roli. Sen na źle dobranym lub niskiej jakości modelu spowoduje, że zamiast obudzić się wypoczętym i pełnym sił - wstaniesz z bólem i jeszcze bardziej zmęczony niż wieczorem. Nie istnieje jeden, uniwersalny model materaca, który spełni oczekiwania wszystkich - mówi Agnieszka Cinal-Rapacz.

Ktoś będzie wolał twardszy model sprężynowy o wysokiej elastyczności, ktoś inny będzie czuł się bardziej komfortowo na materacu z pianki termoelastycznej, dopasowującej się do kształtu ciała. Część osób wyśpi się tylko na materacach hybrydowych, łączących zalety materacy sprężynowych i piankowych.

- Zachęcam do wizyty w naszym salonie. Z chęcią pomożemy Państwu dokonać wyboru - dodaje.

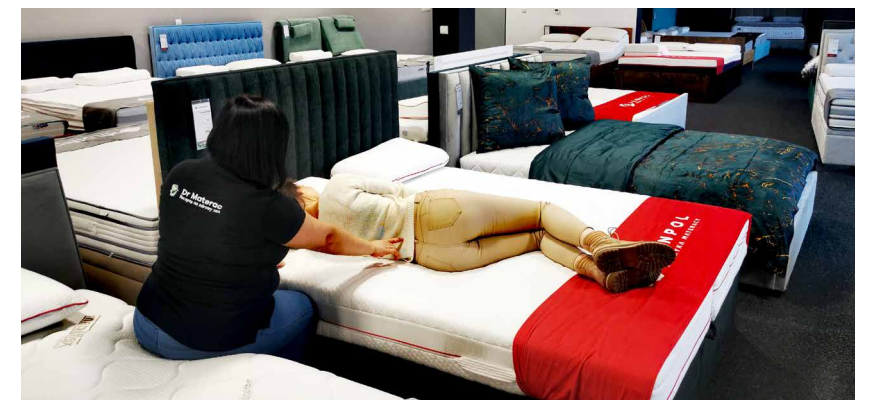


Dr Materac

Myślenice, ul. K. Wielkiego 102

Pon.-Pt.: 10:00 - 18:00

Sobota: 9:00 - 14:00



Droga S7 to pułapka?

Od 10 miesięcy nie udało się wypracować kompromisu w sprawie przebiegu drogi ekspresowej S7 na odcinku Kraków-Myślenice. Samorządowcy nazywają ją pułapką

PIOTR JAGNIEWSKI

Mija dziesięć miesięcy, odkąd Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad zaprezentowała swoje propozycje przebiegu drogi ekspresowej S7 na odcinku Kraków-Myślenice. Trasa prowadzi od Gdańska do Rabki, a jedyny brakujący jej fragment to odcinek między stolicą Małopolski a Myślenicami. Sześć korytarzy GDDKiA zostało oprotestowanych przez mieszkańców i samorządowców z gmin, przez które miałyby przebiegać „nowa Zakopianka”.

W odpowiedzi na te działania, w maju Generalna Dyrekcja postawiła sa-

morządom ultimatum; nie podoba się wam nasza propozycja? Teraz wy pokażcie własne warianty drogi. Problem w tym, że o ile większość samorządowców zgodnie przyznaje, że droga jest potrzebna, to kością niezgody staje się jej przebieg. Nikt bowiem nie chce, aby przecinała jego teren.

„GDDKiA łaski nie robi. Za to im płacą, żeby konsultować ze społeczeństwem poszczególne warianty, aby były w jak największym stopniu akceptowalne. Nie dysponujemy możliwościami analizy ani narzędziami do tego, aby wypracować korytarz społeczny” - grzmią samorządowcy. Taki wydzźwięk miało spotkanie zespołu parlamentarnego ds. przebiegu drogi S7 w Małopolsce,

który 31 sierpnia obradował w starostwie powiatowym w Myślenicach.

- Nie dajmy się złapać w pułapkę, ponieważ każdy wariant, który my samorządowcy wybierzemy jako społeczny, zostanie przez fachowców z GDDKiA od razu zmiażdżony. Nie mamy narzędzi do wyliczenia natężenia, kosztów i nikt z samorządowców tego nie zrobi - przekonywał starosta Józef Tomal (FZM).

- To, że strona społeczna czy samorządowa powinna wypracować jakikolwiek wariant przebiegu S7, to jakiś absurd. GDDKiA jako przyszły inwestor została powołana do tego, aby zaproponować takie warianty, które będą akceptowalne społecznie przez stronę samorządową, przez władze lokalne

Samorządowcy ze stolicy Małopolski proponują dwa nowe korytarze dla przebiegu drogi S7 z Krakowa do Myślenic. Wschodni biegnie przez gminę Dobczyce, Siepraw i Myślenice, z kolei zachodni przez gminę Sułkowice i Myślenice.

i tego od niej oczekujemy - wtórował mu zastępca burmistrza Myślenic Mateusz Suder (PiS).

Kraków wypracował

O ile przedstawicielom gmin usytuowanych na południe od Krakowa nie udało się opracować wspólnej koncepcji przebiegu S7, to samorządowcy ze stolicy Małopolski zaproponowali dwa korytarze.

Wariant wschodni rozpoczyna się na węźle autostrady A4 Kraków Bieżanów, następnie od wschodu omija obszary chronione Kopalni Soli w Wieliczce. Nowa Zakopianka biegnie przez gminy: Wieliczka, Biskupice, Dobczyce, Siepraw i Myślenice (po wschodniej stronie miasta łączyłaby się z istniejącą S7 w okolicy Stróży).

Z kolei wariant zachodni to start S7 na węźle autostrady A4 Kraków KrysPINÓW, dalej biegnie przez gminy Liszki, Skawina, Sułkowice i Myślenice (po zachodniej stronie miasta) łącząc się z istniejącą S7 w Stróży.

Przeciwko takiemu przebiegowi drogi wspólnie występują burmistrzowie Wieliczki, Dobczyc, Biskupic i Sieprawa. „Wyrazamy sprzeciw. (...) Jest to

stanowisko krakowsko-urzędnicze, które nie uzyskało w żadnym wypadku statusu wariantu społecznego. (...) Te propozycje nie zostały wypracowane w żadnym dialogu społecznym z włodarzami i mieszkańcami poszczególnych gmin, a zostały narzucone i wrysowane w teren naszych gmin, wbrew prawu do samostanowienia i poszanowania naszej odrębności. (...) W związku z powyższym raz jeszcze apelujemy o odstąpienie od prac nad

Nie ma kompromisu

- Przedstawienie wariantu społecznego lub jego kilku wersji, zgodnie z wytycznymi GDDKiA, wymaga osiągnięcia kompromisu między interesariuszami i uzyskania aprobaty wszystkich samorządów gmin. Jak dotąd jednak żaden z proponowanych wariantów nie uzyskał akceptacji wszystkich samorządów, przez których tereny mogłyby prowadzić - na posiedzeniu zespołu złożonego z przedstawicieli samorządów w Urzędzie Miasta Krakowa informował Jerzy Muzyk, zastępca prezydenta ds. zrównoważonego rozwoju.

O ile poszczególne korytarze różnią się przebiegiem w poszczególnych gminach, to wszystkie z proponowanych tras łączą się w Myślenicach. - Absolutnie nie zaakceptowałem żadnego z wariantów informując prezydenta Muzyka, że każdy powinien zostać najpierw przedstawiony do analizy przez GDDKiA. Powinny też zostać skonsultowane z mieszkańcami Myślenic, aby mogli się na ten temat wypowiedzieć - podczas 54. sesji rady miejskiej propozycje Krakowa komentował burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS).

GDDKiA ocenia, że odcinek S7 między Krakowem i Myślenicami - w zależności od wybranego wariantu - będzie miał od 23 do 29 km. Koszt budowy szacuje się między 4,7 a 6,5 mld zł. Postępy w tym temacie na bieżąco śledzimy na miasto-info.pl w cyklu artykułów pt. „Myślenice a droga S7”. ■

“
Żaden z proponowanych wariantów drogi S7 nie uzyskał akceptacji przedstawicieli wszystkich samorządów, przez które prowadzi

przebiegiem drogi ekspresowej S7, który na obszarze naszych gmin skutkuje nieakceptowalnymi kosztami społecznymi i w żadnym aspekcie nie zyskuje aprobaty społecznej” - grzmią samorządowcy.

REKLAMA



DP
Optyk

SALON OPTYCZNY
PRESTIGE

Refundacja recept

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

- szkła korekcyjne
- oprawy okularowe
- soczewki kontaktowe
- okulary przeciwsłoneczne

BEZPŁATNE
 badanie wzroku
 oprawy już od 1 zł
 -40% rabatu
 na szkła progresywne

RATY
0%
 RSO 0%

Myślenice, Słowackiego 53 - Kaufland
 tel. 730 989 015, myslenice@dpoptyk.pl

Bar na weselu to oczywista sprawa

Bar na weselu to na dzisiejsze standardy oczywista sprawa. To kontakt z człowiekiem, atrakcja i uśmiechy, które świadczą o zadowoleniu gości. Taki właśnie jest X-Drink.

– mówi **Kacper Bogacz**, laureat plebiscytu „Mistrzowie Smaku” i Barman Roku 2022 w Małopolsce. Od 12 lat z powodzeniem prowadzi firmę X-Drink Mobilny Drink Bar.

W ramach plebiscytu „Mistrzowie Smaku” odebrałeś tytuł barmana roku 2022 przy mocnym poparciu internautów. Liczba poleceń w tej branży, to wyznacznik usługi na najwyższym poziomie?

Polecenia i poczta pantoflowa to w tej branży jedna z najbardziej kluczowych kwestii. Kiedyś to były polecenia ustne, a w dzisiejszych czasach tę rolę przejmują social media, opinie, komentarze, zdjęcia, relacje z wykonywanych usług na weselach. To ludzie sprawiają, że jest o nas głośno. Dziękuję każdej osobie, która oddała na mnie głos. Miło było patrzeć jak licznik się zmieniał i tylu ludzi bezinteresownie dobrze mi życzy, co przełożyło się na największą ilość głosów w Małopolsce.

Od 15 lat specjalizujesz się w obsłudze wesel i prywatnych eventów. Jak zmieniły się przyjęcia weselne na przestrzeni tych lat?

Kiedy zaczynałem swoją przygodę z barem w 2007 roku, zjawisko takie jak barman na weselu było czymś niespotykanym. Orkiestra, dobra wódka, stół wiejski i nie wiem czy pamiętacie... te kolorowe suknie i koszule z krótkim rękawem. Dzisiaj obserwując mnóstwo wesel, widzę eleganckie wystroje,



posiłki na bardzo wysokim poziomie i... moda na szczęście się zmieniła. Absolutną podstawą stał się pierwszy taniec w chmurach, drink bar i bardzo często fotobudka lub fotolustro.

Jak mówisz jedną z weselnych atrakcji stał się drink bar. Na czym polega wasza obecność na takim wydarzeniu i dlaczego warto inwestować w taką usługę?

Na szczęście czasy, kiedy muszę odpowiadać na pytanie „o co chodzi z tym mobilnym barem?” powoli się kończą. Większość osób chociaż raz spotkała się z barmanami na weselu, a w naszym regionie najczęściej ze mną. My, barmani z X-Drinka, przyjeżdżamy przed weselem z mobilnym barem, instalujemy się z całym asortymentem. Ważne jest, aby przygotować stanowisko i dekoracje odpowiednio wcześniej tak, żeby przybyli

goście mogli od razu zamawiać u nas napoje. Wtedy jeszcze pada żart któregoś z nich: „ja stawiam!”. To jest absolutna podstawa, bez tego nie można zacząć.

Pracujecie rozmową i wyobraźnią, czy macie stałą listę drinków, które serwujecie?

Rozmowa z gościem to podstawa! Jest lista 12 drinków, ale zawsze tłumaczę, że to baza służąca do pomocy. Większość drinków, które tworzę, to indywidualne kompozycje, albo przyziemnie „koktajle wymyślone na poczekaniu”. Lubię wiedzieć jakie smaki i owoce ktoś lubi, czy bardziej preferuje kwaśny, słodki, mocny, czy może wytrawny... Na tej podstawie robię, potem wydaję i kątem oka patrzę, czy to był ten właściwy miks. Często łapię się na tym, że jak stworzę jakiegoś drinka, który wygrał

podniebienie gościa, przy powtórnym jego zamówieniu po godzinie – nie pamiętam już jak go odtworzyć 1 do 1. Wtedy eksperymentujemy na nowo.

Barman na weselu budzi skojarzenia z kolorowymi koktajlami, bo skoro już tam jest to... chyba nie po to, aby być czystą? Czym operujecie podczas takiego wydarzenia?

Likiery, bardzo dużo różnego rodzaju alkoholi, syropy, puree, soki, napoje gazowane, mixy barmańskie, świeże owoce, suszone, egzotyczne, do tego jadalne kwiaty, bittersy i wiele innych „smaczków”, dzięki którym barman może stworzyć to, co mu w duszy gra.

Barman idealny to...

Barman to przede wszystkim osobowość! Widać to na pierwszy rzut oka. Jeśli chodzi o zdolności manualne, też je łatwo szybko wychwycić, ale to profesja, której można się nauczyć. Z tą różnicą, że jednym to przyjdzie łatwiej, a innym zajmie więcej czasu. Barman idealny... hm, powinien być otwarty, uśmiechnięty i życzliwy. Ja mam o tyle łatwiej, że akurat te cechy mam fabrycznie wbudowane i nie muszę nad nimi pracować. Cenię sobie jak barman ma luźne podejście, a zarazem jest skromny i pomocny. To jest bardzo ważne w tej pracy, żeby ludzie czuli się dobrze w twoim towarzystwie.

Drinki bez limitu, obecność do białego rana?

Taki mam charakter i tak też od samego początku upieram się, żeby tak zostało! Do syta, życzliwie i bez limitu. Zaskakujące jest to, że nigdy w życiu nie spotkałem innego drink baru i nie mam porównania, ale z opowiadań właścicieli lub obsługi sal weselnych wiem, że robimy to dobrze. Jedno z najczęściej zadawanych pytań brzmi; czy na pewno nie chcemy jak inne bary związać się o pierwszej? Nie ma mowy! Zabawa musi trwać do rana, a my jesteśmy tam po to, aby ją uatrakcyjnić.

Na lokalnym rynku działacie od 12 lat. To prawda, że nie łatwo u was o wolny termin i jesteście rozchwytywani przez topowych fotografów i zespoły muzyczne?

Faktycznie zauważyłem ostatnio w niektórych rozmowach, że podchodzą do



mnie goście weselni i zaczynają wymieniać, gdzie widzieli mnie za barem, na którym weselu i w jakich lokalach. Zdarza mi się odmawiać, choć robię to z bólem serca, ale są to pojedyncze przypadki. Kalendarz jest ciasny i tego nie ukrywam, ale zawsze zachęcam do rezerwacji terminów na naszym profilu facebookowym X-Drink Mobilny Drink Bar lub dzwoniąc pod podany tam numer. Zasada jest jedna; im wcześniej, tym lepiej.

Z jakim wydatkiem musi liczyć się młoda para, która planuje wynajęcie mobilnego baru?

Najbardziej denerwuje mnie, kiedy wchodzę do sklepu kupić np. łóżko, a tam osobno podaje się cenę za ramę, osobno za stelaż, za wykończenie i jeszcze za materac. Podobnie jest z dodatkowymi opłatami w innych usługach, dlatego w X-Drink nie ma mowy o dopłacie za rozbite szklanki lub za to, że zostaliśmy dłużej na weselu. Cenę podajemy jedną i robimy już w tym pełen wypas. Wycenę jestem w stanie przygotować do 10 minut. Wystarczy skontaktować się z nami np. przez facebooka, podać termin, liczbę gości i miejsce, gdzie odbywa się wesele. Dla przykładu średnie wesele bez limitu, to koszt od 3 do 5 tys. zł. Są to najefektywniej wydane pieniądze na atrakcje weselną, a cieszy się ona ogromnym powodzeniem.

Jakie życzenia najczęściej mają wasi klienci?

Zawsze dzwonię do pary młodej przed weselem, potwierdzam terminy, liczbę gości i pytam ponownie czy mają jakieś specjalne życzenia. Często są to błahe rzeczy, typu polanie wina do obiadu, czy specjalne trunki w barze, albo lemoniada lub drinki bezalkoholowe. Można sobie dobrać pokaz barmański FLAIR, co

przesyłam w osobnej ofercie. Zdarzyło się ostatnio, że na pierwszy toast otwierałem szampa... szablą metodą Sabrage. Wszystko jest do zrobienia!

Kto mnie zna wie, że nigdy nie żałuję ilości serwowanych napojów. Hm... może właśnie w tym tkwi tajemnica?

Które drinki podczas wesela cieszą się największą popularnością?

Jak dotąd królem wesel było Mojito, ale w ostatnim czasie jego miejsce zajmuje Aperol Prosecco. On wywołuje uśmiech na twarzach sporej części pań, które odwiedzają nasz bar.

Dlaczego warto mieć drink bar na weselu?

Nieskromnie powiem, że bar na weselu, to na dzisiejsze standardy oczywista sprawa. To kontakt z człowiekiem, atrakcja, uśmiechy, które świadczą o zadowoleniu gości. I ktoś by pomyślał - pewnie tylko młodzi, zazwyczaj dziewczyny... nie, to zupełnie nie tak. Bar mobilny na przyjęciu weselnym to miejsce, gdzie integrują się nie tylko młodzi, ale też ciotki, wujkowie, a często też babcie. Radość z tych spotkań i rozmów to najprzyjemniejszy aspekt tej pracy.

Obsługujecie też imprezy plenerowe?

Często obsługujemy imprezy plenerowe, ale mówimy tu bardziej o weselach lub imprezach firmowych zorganizowanych pod chmurką. Od początku twierdzę, że mobilny bar dojedzie wszędzie.

Jaką masz radę dla wszystkich gości, którzy po raz pierwszy mają do czynienia z mobilnym barem podczas wesela?

Jak ktoś pierwszy raz podchodzi do baru i widzi otwartego barmana, to warto dowiedzieć się, co proponuje. Jeżeli zapyta nas o preferowane smaki, albo rozpoczęcie rozmowę o ulubionych drinkach, to już połowa sukcesu. Reszta w rękach barmana, na zdrowie! ■



facebook.com/x.drink



FOT. BARTEK ZIÓŁKOWSKI

Parking czy rekreacja?

Budowa Lokalnego Centrum Integracji i Odpoczynku na Górnym Przedmieściu w Myślenicach od sierpnia budzi sporo kontrowersji. - To parking ze strefą rekreacyjną czy teren rekreacyjny z parkingiem? - pytają mieszkańcy

PATRYCJA KOPRZAK

Na Lokalne Centrum Integracji i Odpoczynku mieszkańcy Górnego Przedmieścia w Myślenicach czekali od 2017 r. Pięć lat temu projekt ten wygrał głosowanie w pierwszej edycji budżetu obywatelskiego. To działanie, w ramach którego mieszkańcy przedstawiają w gminie swoje pomysły dotyczące m.in. zagospodarowania przestrzeni miejskiej, a następnie podczas głosowania, te z największym

poparciem, zostają skierowane do realizacji.

Latem, w trakcie budowy centrum alarmowaliście, że zamiast terenu do rekreacji... powstaje tam parking. Gmina tonowała nastroje podkreślając, że to jeszcze nie koniec prac. W wiadomościach przesyłanych na redakcja@miasto-info.pl i komentarzach w sieci, zwracaliście uwagę nie tylko na przytłaczającą powierzchnię położonego w tym miejscu asfaltu, ale również na

bliskość samochodów, które „niekoniernie będą sprzyjać rekreacji”.

To nie parkowisko!

Ostatecznie powstał tu plac zabaw dla dzieci, ławki, stoły do ping-ponga, do gry w szachy, w piłkarzyki, siłownia plenerowa i boisko do koszykówki otoczone 18 miejscami parkingowymi. Od początku września, wraz z rozpoczęciem roku szkolnego pojawił się nowy problem. Stwarzali go kierowcy ▶

zostawiający swoje auta na całej powierzchni centrum - również na boisku, często pod koszami do gry.

„Po interwencji mieszkańców, straż miejska odnalazła właściciela pojazdu i samochód został usunięty. Jeszcze dziś podejmiemy działania, aby więcej takie sytuacje nie miały miejsca” - w odpowiedzi na zdjęcia zamieszczane przez mieszkańców w mediach społecznościowych, pisał burmistrz Jarosław Szlachetka (PiS).

W efekcie na środku placu, tuż przed boiskiem stanęły betonowe donice, które uniemożliwiają wjazd na plac gry, ale też na pozostałe miejsca parkingowe. Teraz dostępnych jest 8 z 18 miejsc postojowych, ale powiększył się obszar wolny od samochodów. To uruchomiło kolejną falę komentarzy; „Po co budować parking, skoro nie można tam zaparkować?” - pytaliście. Nie brakowało też głosów dotyczących funkcji, jakie ma pełnić to miejsce: „najpierw samochody parkowały na boisku i po obu jego stronach. Dzisiaj dojazd do miejsc parkingowych ograniczają betonowe donice. To po co było wyznaczać te miejsca?” - pytał jeden z naszych czytelników.

W sieci głos na temat tej inwestycji zabrała również jej inicjatorka, Barbara Bylica, która zgłosiła projekt budowy Centrum Integracji i Odpoczynku do pierwszej edycji budżetu obywatelskiego. Zwraca uwagę, że to nie parking, a teren ma służyć rekreacji i odpoczynkowi dla mieszkańców. Zapowiada



Tak wyglądał teren przy OSP Górne Przedmieście w 2019 r.

też dalsze działania, aby rozwiązać sytuację. „Frustracja sięgnęła zenitu, gdy z początkiem września w naszym (bo utożsamiam się z tym miejscem) terenie rekreacyjnym uczniowie, nauczyciele szkoły zrobili sobie parkowisko! Mówię temu NIE! Mam nadzieję, że wspólnie spotkamy się w tym miejscu na dobrej zabawie i będzie ono miało takie funkcje, o które wspólnie zabiegaliśmy” - pisze.

Co zawierał projekt sprzed 5 lat?

W opisie pomysłu zagospodarowania terenu przy OSP na Górnym Przedmieściu czytamy m.in.: „Inwestycja obejmie: ogrodzenie terenu przyległego do Domu Ludowego, wykonanie wjazdu, wydzielanie ok. 20 miejsc postojowych, adaptację części terenu pod plac zabaw

oraz wyposażenie go w ławki i stoły do gry w szachy, chińczyka, ping-ponga, piłkarzyki. Zainstalowanie oświetlenia i monitoring terenu”.

Nie znajdujemy tam informacji o podłożu asfaltowym, a jedynie zapis dotyczący prac przygotowawczych, który obejmuje „roboty ziemne i dostosowawcze. Przygotowanie terenu pod miejsca postojowe oraz pod wykonanie ogrodzenia i posadzenie tui”.

Z uzasadnienia dowiadujemy się też m.in., że „zadanie przyczyni się do poprawy bezpieczeństwa i funkcjonalności terenu (...). Tak zagospodarowany obszar zapewni mieszkańcom i osobom korzystającym z tego terenu poczucie bezpieczeństwa i przyczyni się do miłego spędzania czasu wolnego. (...) Miejsce to wpisane jest w kalendarz takich imprez jak: majówka strażacka, festyny dla osób niepełnosprawnych, pikniki rodzinne, jednak nie zapewnia bezpieczeństwa i komfortu wypoczynku. Właściwe jego zagospodarowanie na pewno uświetni charakter rodzinnych spotkań”. (...) Na zadaniu skorzystają dzieci bawiące się na placu zabaw, młodzież, osoby dorosłe i starsze grające w gry na oddanych im do dyspozycji stolikach. Miejsca postojowe pozwolą osobom zmotoryzowanym zostawić samochód i udać się w strefę odpoczynku, czy też na uroczystość do Domu Ludowego np. Dzień Babci i Dziadka, Wigilia Seniorów. Przygotowany teren pozwoli na bezpieczniejszą organizację festynów. Rocznie skorzysta z niego 1500 osób”.

Więcej zdjęć, pierwotny projekt centrum oraz szczegółowe wypowiedzi zaangażowanych w tą sprawę osób znajdziecie na miasto-info.pl.



... a tak wygląda po wybudowaniu Lokalnego Centrum Integracji i Odpoczynku.

REKLAMA

**PARTNER
AGD RTV**

**jesteśmy tu dla Was
od 17 lat**





5
LAT GWARANCJI*

POLSKA MARKA

KERNAU

Zamrażarka Kernau KFCF 2503 EW

- + Pojemność: 246 litrów
- + Funkcja Super Freeze
- + Zawiasy z balansem pokryw
- + Sterowanie elektroniczne
- + Funkcja Winter Resistant

1399 zł



5
LAT GWARANCJI*

POLSKA MARKA

KERNAU

Pralka Kernau KFWM 6511

- + Załadunek: 6 kg, 1000 obr./min.
- + System Eco Logic
- + Pranie antyalergiczne
- + 15 programów prania
- + Wyświetlacz LCD

1199 zł



5
LAT GWARANCJI*

POLSKA MARKA

KERNAU

Piekarnik Kernau KBO 1067 SK X

- + Pojemność: 66 litrów
- + 10 funkcji pieczenia
- + Wyświetlacz LED
- + Termooobieg 3D
- + Emalia Perfect Clean
- + 3 szyby w drzwiach

1079 zł



5
LAT GWARANCJI*

POLSKA MARKA

KERNAU

Płyta gazowa Kernau KGH 6422CI

- + Szerokość: 58 cm
- + Atomatyczna zapalarkę gazu
- + Żeliwne ruszty
- + Zabezpieczenie przeciwwypływowe gazu

599 zł

Niniejsza oferta nie jest ofertą handlową w rozumieniu art. 66 Kodeksu Cywilnego. Wygląd niektórych produktów może nieznacznie odbiegać od rzeczywistości. Max Elektro nie ponosi odpowiedzialności za błędy merytoryczne lub drukarskie. Podane ceny są cenami maksymalnymi. Każdy punkt sprzedaży ma prawo stosować własne ceny, jednak nie wyższe niż ceny maksymalne.

Myślenice, ul. Słoneczna 17

**jesteśmy
partnerem sieci**

max ELEKTRO
AGD / RTV / MULTIMEDIA

Szukasz sposobu na dotarcie do klientów?

Daj sobie szansę, aby mieszkańcy Myślenic i okolic poznali i polubili firmę, którą prowadzisz. Od tego już tylko krok, aby zostali Twoimi klientami...



Czytają nas:



Mieszkańcy Myślenic oraz okolicznych miejscowości powiatu myślenickiego



Mężczyźni i kobiety w wieku 20-55 lat z wykształceniem wyższym i średnim



Ludzie otwarci, aktywni, ceniący jakość, zaangażowani w życie swoich „małych ojczyzn”

6 000 szt. każdego numeru trafia w ręce naszych czytelników

Wyselekcjonowane, specjalnie opracowane i pogłębione tematy

Przyjazne, merytoryczne otoczenie do promowania Twojej marki

Zbudowaliśmy najchętniej czytany portal w powiecie myślenickim

Jesteśmy niezależnym, najczęściej cytowanym i zaufanym medium w regionie. MiastoInfo to uznana marka wśród mieszkańców.

Przedstawiamy lokalne tematy w sposób atrakcyjny, rzetelny i przystępny. Charakteryzuje nas silna, aktywna społeczność, która opisuje rzeczywistość „oczami mieszkańców”. Podajemy ważne dla nich tematy, śledzimy działania samorządowców, konfrontując opinie i wywołując dyskusje społeczne, niejednokrotnie motywując do działania rządzących.

75 tys.

unikalnych użytkowników miesięcznie odwiedza portal

700 tys.

odslon miesięcznie wykonują czytelnicy w miasto-info.pl

Przez 13 lat zdobyliśmy zaufanie tysięcy wiernych czytelników.

Sprawdź jak możemy ci pomóc na MiastoInfo

Zadzwoń: Patrycja: 693 240 333, Izabela: 794 603 701,
Napisz: patrycja@miasto-info.pl, izabela@miasto-info.pl



MiastoInfo

Poznaj naszą ofertę
www.miasto-info.pl/reklama

Żółte autobusy dojechały do ściany

Po raz ostatni na trasę Myślenice-Kraków żółte autobusy wyjechały 30 września. Pasażerów na tej linii będą wozić busy i autobusy z Jerzmanowic

PIOTR JAGNIEWSKI

O tym, że żółte autobusy „dojechały do ściany”, spółka Małopolska PKS poinformowała w piątek, 24 września. Po 18 miesiącach obsługi linii Myślenice – Kraków „przyszedł czas, gdy projekt linii M1 dobiegł końca” – pisał przewoźnik. Jako kluczowy powód podano czynnik ekonomiczny. „Niepewne ceny ropy naftowej, której każdy autobus spala ok. 38-42 litry na sto kilometrów, czynnika adblue, rosnące koszty zatrudnienia czy serwisów pojazdów, brak regulacji nieuczciwej konkurencji (jazda poza rozkładem, niewydawanie biletów, obsługa przystanków bez zezwolenia) przyczyniły się do podjęcia przez nas takiej decyzji” – argumentowała spółka.

Piątek 30 września był ostatnim dniem, kiedy żółte autobusy woziły mieszkańców Myślenic do pracy, szkoły i na studia. Wprowadzone na rynek wiosną 2020 r., wniosły nowy standard w komunikacji zbiorowej. Były większe

niż znane dotąd busy, klimatyzowane, a przewoźnik od początku stawiał na komunikację z klientami za pomocą mediów społecznościowych. Dlatego obwieszczenie o zamknięciu linii określił jako „nasz najważniejszy komunikat”. To w sieci wywołało falę komentarzy i obaw mieszkańców dotyczących perspektyw oraz możliwości dostania się do stolicy Małopolski.

Starosta Józef Tomal (FZM) informował o wysłaniu listu do marszałka województwa „o zabezpieczenie od 1 października obsługi tej linii przez Koleje Małopolskie”, ale w chwili oddania tego wydania magazynu do druku nie pochwalił się efektem, jaki udało mu się osiągnąć.

Tabor z Jerzmanowic

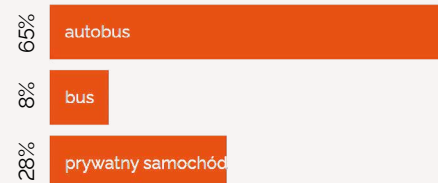
W piątek 30 września zastępca burmistrza Mateusz Suder (PiS) poinformował, że gminie udało się podpisać umowę opiewającą na prawie 105 tys. zł z firmą JKA BUS z Jerzmanowic, która będzie organizować przewozy na linii Myślenice-Kraków.

„Zakontraktowaliśmy 24 kursy w poniedziałek-piątek i 8 w soboty, niedziele i święta. Najbardziej popularne kursy obsłużą 41 miejscowe autobusy, a na te mniej popularne kursy zadysponowane zostaną komfortowe i klimatyzowane busy. Będą obowiązywać dotychczasowe ceny biletów. Firma zadeklarowała, że będzie organizować tę linię od 1 października i według naszych wymogów, po uzgodnieniach, prowadzić ją do końca tego roku” – mówił zastępca burmistrza, stojąc przed wyselekcjonowanymi mediami (zarządzającą gminą nie zapraszając wszystkich redakcji na swoje konferencje).



Wybierając się w trasę na odcinku Myślenice – Kraków najchętniej wsiałam w:

Głosów: 3 475



“Kryzys w komunikacji zbiorowej to największe wyzwanie, przed jakim obecnie stoją lokalni politycy

Termin, w jakim tabor firmy z Jerzmanowic wyjedzie po myśleniczanki, uzależniał od tempa pracy i uzgodnień wydanych m.in. przez starostwa i Zarząd Transportu Publicznego.

Za małe busy

W pierwszych dniach bez żółtych autobusów docierały do nas informacje

od czytelników o tym, że niektóre busy były pełne i nie zabierały pasażerów ze wszystkich przystanków. Od 1 października jedyna możliwość dostania się do Krakowa dla osób nieposiadających własnych samochodów, to busy prywatnych przewoźników lub autokary obsługujące dłuższe trasy jak Zakopane-Kraków. Jednak nie wszystkie

wjeżdżają na myślenicki dworzec i najczęściej zatrzymują się na Zakopiance przy estakadzie.

Żółte autobusy Małopolska PKS z Myślenic do Krakowa w tygodniu kursowały 37 razy dziennie (pierwszy kurs o godz. 4:07 i ostatni o godz. 22:37), w soboty 27 razy (od 5:07 do 23:07), a w niedziele i święta 10 razy (od 7:08, do 23:08). Z Krakowa do Myślenic w tygodniu pierwszy autobus wyjeżdżał o godz. 5:15, a ostatni o 22:50, w soboty 6:20 i 23:20 i w niedzielę 6:20 i 22:20.

Sytuację w jeżdżącym śledzimy na miasto-info.pl.

Wszyscy jesteśmy z małych miast

Większość książek i filmów zawiera historie, które dzieją się w dużych miastach, ale spora część mieszkańców Warszawy czy Krakowa przyjechała z mniejszych miejscowości. Nie ma wielu fabuł, które rysowałyby im portrety

– w rozmowie z nami mówi **Piotr Marzec**, autor komiksu „Słodkie chłopaki”, którego nieoczywiste, alternatywne i mało pocztówkowe historie, rozgrywają się na ulicach Myślenic.

PATRYCJA KOPRZAK, PIOTR JAGNIEWSKI

Jest rok 2008, jako uczeń gimnazjum w Domu Katolickim w Myślenicach odbierasz pierwszą nagrodę w konkursie plastycznym „Mój Anioł Stróż”. Trzydzieści lat później wydajesz komiks z fabułą mocno zakrapianą alkoholem. Co poszło nie tak?

Konkursy dla uczniów mają bezpieczne tytuły. Nie ma konkursu na „Diabła Stróża” albo „Derby Krakowa”. Im bardziej rosłem, świat wydawał się trudny i nieprzystępny, mogłem jednak samemu wybierać tematy.

Historia „Słodkich chłopaków” nie przedstawia miasta z perspektywy pocztówki, mimo to pierwszy kontakt

myśleniczanie mieli z nią podczas tegorocznej Nocy Galerii w MOKiS. Jak reagowali na tę opowieść?

Przed wernisażem czułem ogromną treść, ale odbiór wystawy był bardzo pozytywny. Spędziłem długie godziny prowadząc rozmowy z osobami, które mają głowy otwarte na nowości i mój komiks przyjęły z zainteresowaniem. Myślę, że w pisaniu ważne jest wyobrażenie osoby, dla której się to robi. Konkretnego czytelnika, który będzie odbiorcą i będzie wiedział, że to jest „list” napisany dla niego. Moi przyjaciele mają do tej historii intymny stosunek, ale nieznanymi czytelnicy też mogą tę intymność poczuć.

Wystawę montowałem razem z Łukaszem Radziszewskim oraz moim ▶



przyjacielem Patrykiem Koptą, którego kocham jak brata i powiesił ze mną trzy moje wystawy i czwartą cudzą.

Na otwarcie przyszło także wiele bliskich mi osób, jak moi rodzice, dziadkowie, wielu znajomych, Ewa Filek, z którą łobuzowaliśmy na zajęciach rysunkowych Rafała Zalubowskiego, czy Jurek Fedirko, który popularyzuje moją twórczość w Myślenicach. Zawsze czułem wsparcie od bliskich, miałem szczęście do ludzi, poznałem takich, na których mogę polegać. Kiedy rysowałem, pokazywałem im fragmenty, a oni dopowiadali, co jeszcze powinno znaleźć się w tomie.

„Rysując laurkę dla moich znajomych starałem się narysować portret małego miasta” - mówiłeś o swoim komiksie. „Słodkie chłopaki” to jednak nie tylko alkohol i nocne wojaże, ale też opowieść o wrażliwości, opiece, emocjach, dojrzewaniu. Trudno się dorasta w małych miastach?

Trudno opowiedzieć o tym komiksie w kilku słowach, ponieważ posiada warstwy. Jeśli mogę zmienić zeznanie w rok po napisaniu zdania, które cytujesz - napisałbym, że jednym z tematów „Słodkich chłopaków” jest opowiadanie historii. Pojawia się w nim wiele postaci, które dzielą się lub przywołują jakieś konkretne wspomnienie, i kiedy zbiera się wszystkie te legendy, powstaje historia zamknięta w formie komiksu. Bez połączenia tych mniejszych opowieści, ta duża historia rozplynie się w czasie i przestanie istnieć.



Kiedy koledzy pokazali mi tzw. "miejscóweczki", byłem zaskoczony, że tworzą całą alternatywną mapę Myślenic



RYS. PIOTR MARZEC

Nocne wojaże okazują się czymś uniwersalnym, co wykracza poza doświadczenie moje i moich kolegów. Spotykam się z opiniami osób czytelników z różnych części Polski o tym, że mój komiks coś im przypomina, że w ich miastach działo się to samo. To są ważne sprawy, bo opowiadanie historii buduje nasze poczucie przynależności do grupy, buduje społeczność. „Odyseja” czy „Iliada” były tekstami, które teraz czytamy na papierze, ale w chwili powstania były przekazywane ustnie: ich wierszowana forma sprzyjała zapamiętywaniu, a treść określała wszystkie zasady dotyczące życia ówczesnych Greków, które utrwały się przez powtarzanie.

W branży mówi się, że „Słodkie chłopaki” to mocny kandydat do tytułu polskiego komiksu dekady. Tworząc go myślałeś, że historia ludzi dojrzewających w małym mieście może mieć taki potencjał?

Nie chcę państwa rozczarować, to nie jest najważniejszy komiks dekady. Mamy teraz dobry czas dla komiksów, czego najlepszym dowodem jest 10 nominacji do nagrody Komiksu Roku na Międzynarodowym Festiwalu Komiksu i Gier w Łodzi, który odbył się w weekend 24-25 września. Myślę, że „Chłopaki” to raczej jedna z jaskółek, które zwiastują pojawienie się nowego pokolenia artystek posiadających nową,

oryginalną wizję na robienie komiksów.

Cieszę się z rozgłosu, który się pojawił wokół mojej książki. Być może wiele osób mieszkających w Myślenicach, które nie miało pogłębionego kontaktu z komiksami, sięgnie po tę pozycję (jeden egzemplarz można znaleźć w Miejskiej Bibliotece Publicznej - przyp. red.). Czułem, że historia ma potencjał. Pomimo, że większość książek czy filmów powstaje w dużych miastach i oglądamy fabuły, których akcja dzieje się w stolicy, to duża część mieszkańców Warszawy czy Krakowa przyjechała z mniejszych miejscowości. Wszyscy jesteśmy z małych miast, a nie ma jeszcze aż tak wielu fabuł, które rysowałyby im portrety.

„Szukasz z ziomkami miejsca, w którym możecie pobyć, pogadać, spędzić czas”, co prowadzi do tego, że „ludzie sami muszą sobie zrobić miejsce, którego dla nich nie ma”. To stwierdzenie pada w kontekście braku perspektyw, o których rozmawiają bohaterowie „Słodkich chłopaków”. Gdyby świat był jak tworzenie komiksu, co dorysowałbyś w Myślenicach?

To nie do końca jest zdanie o braku perspektyw i nie chciałbym, żeby było to tak czytane. Zwłaszcza w kontekście książki może się wydawać, że chodzi o miejsce rozrywkowe, o jakąś dyskotekę, ale można spojrzeć na to szerzej, jak na tworzenie oddolnych inicjatyw,

samoorganizowanie się. Miejsce, o którym opowiadałem w tej historii, może być czymś metaforycznym.

Chciałbym, żeby jakaś młoda osoba w Myślenicach, albo innym mieście mogła przeczytać mój komiks i sama sobie wyobrazić, co trzeba dorysować, czego brakuje, i podjąć kroki, żeby zorganizować to samodzielnie, nie czekając, aż zajmie się tym ktoś za nas.

A są takie rzeczy, miejsca lub zjawiska, które byś wymazał?

Nigdy nie myślałem w taki sposób. Ale obraz w historii zawsze jest wybiórczy, mój komiks pokazuje tylko to, co chciałem pokazać. Być może narysuję jeszcze kolejny, którego akcja będzie toczyć

się w Myślenicach i również zbuduje jego pejzaż z wyboru pewnych elementów, a inne będą nieobecne. Kiedy na przykład oglądamy „Miasteczko Twin Peaks”, to widzimy tylko kilka postaci i kilka miejsc, a miasto według napisu na witaczu ma 50 tys. mieszkańców.

Ta historia to w pewnym sensie odyseja, w którą wybierali się przedstawiciele kolejnych, młodych pokoleń myśleniczan i jak widać trwa ona nadal. To spędzanie czasu na tzw. „miejscóweczkach”, nocne rozmowy na „patelni”, parkingach przy szumie Raby i autostrady. Czy brak perspektyw wypełniany przez alkohol, to według ciebie główna bolączka małych miast?

Tak jak wspominałem chwilę wcześniej, nie chodzi wyłącznie o funkcję rozrywkową. Na samym początku pojawia się postać, która przemierza miasto w świetle dnia i zachwyca się jego urokiem, aby pod koniec rozdziału wykonać telefon na policję. Alkohol jest problemem i nie należy go romantyzować. Rozumiem również poczucie zagrożenia, które odczuwa młoda kobieta, która wracając nocą do domu, musi wyciągnąć z ucha słuchawkę i rozglądać się dookoła, czy aby na pewno jest bezpiecznie.

Gdybym przyjął realistyczną konwencję rysunku, to postaci w „Słodkich chłopakach” nie miałyby takiej szansy wzbudzenia sympatii czytelników, jaką mają jako figury antropomorficzne, bo na żywo sam prezentuję się jak osoba, na widok której przyspieszam kroku. Postacie-zwierzątka kojarzą się nam z komiksami o Kaczorze Donaldzie, ale są ich wypaczoną wersją, bo moja obecna wizja świata różni się od wizji, jaką miałem czytając komiksy dla dzieci.

Skupiając się jednak na tzw. „miejscóweczkach”, kiedy pokazali mi je koledzy, byłem zaskoczony, że tworzą one całą alternatywną mapę miasta, w stosunku do tej, która oficjalnie funkcjonuje w świadomości. Na przykład pocztówkę z Myślenic pokazują Rynek z fontanną „Tereską”, która moim zdaniem nie pełni w mieście żadnej społecznej funkcji, a nie ma pocztówek z „patelnią”, której funkcję rozpoznaje kilka pokoleń mieszkańców. Rozumiem oczywiście, dlaczego. Stworzenie alternatywnej mapy miasta ma być zaproszeniem, aby o swojej przestrzeni pomyśleć w inny sposób, niż na co dzień.

Natomiast bolączką małych ośrodków jest np. ubóstwo komunikacyjne, kiedy uczniowie nie mogą komfortowo dojechać do szkoły do Krakowa, albo krótkowzroczność polityków, którzy proponują, aby zamiast zainwestować w komunikację miejską, przeznaczyć te środki na modernizację Zakopianki, bo myśleniczanie chętniej dojadą do pracy własnym samochodem. Nieprawda, uczniowie szkół średnich nie pojedą do Krakowa swoimi samochodami. Rozumiem, że przestrzeganie prawa jest niezbędnym fundamentem funkcjonowania społeczeństwa, ale ▶



RYS. PIOTR MARZEC

funkcjonariusze oprócz narzędzi prewencji, posiadają również obowiązki. Władza może mylnie ocenić potrzeby społeczeństwa, a społeczeństwo ma prawo do nieposłuszeństwa, której alegorie zawarłem w komiksie.

W tej czarno-białej opowieści można znaleźć dużo nawiązań do lokalnych wydarzeń, jak atak nożownika w jednym z myślenickich barów, czy kradzież maszyny do gier w Jaworniku. Cała historia to zlepek miejskich legend?

Wspomniałem o obrazie, który się buduje z pewnego wyboru elementów. Wybrałem takie, które są bardzo wyraziste i ekstremalne, ale tworzą rodzaj pewnej groteski, skrojonej na miarę mojego wymarzonego czytelnika.

Obecność tych miejskich legend może być atrakcyjna dla mieszkańców tego regionu, którzy rozpoznają prawdziwe wydarzenia. Chciałbym tutaj przywołać postać Dariusza, który kupił pierwsze wydanie mojego komiksu w internecie, nie wiedział co jest w środku. Podczas lektury, nocną porą, pewne historie i miejsca wydawały się znajome, a następnie obudził swoją żonę krzyżując; zobacz, to jest „patelnia”!

Bo jak pisze w swojej recenzji Piotr Dymmel; "Łądujemy gdzieś w Polsce pobocznej, czyli w gruncie rzeczy tej najbardziej emblematycznej - niewielkie miasto, kościół, szkoła, market, boisko, basen, stacja benzynowa i trójka kumpli, którzy w serii niepowiązanych

ze sobą fabularnie czarno-białych slajdów z przeszłości, rekonstruują historię tego miejsca i samych siebie". Jakie są Myślenice Piotra Marca?

Jest rok 2000, wczesny wrzesień - słonecznie, ale już nie za ciepło. Po szkole przychodzę do babci, wyciągam z szafki czekające na mnie draże i oglądam w telewizji „Batmana przyszłości”. Nie opowiem nic błyskotliwego. Przyjaciele, których znam są tak ważnym elementem tego pejzażu, że narysowałem dla nich komiks. O nim rozmawiamy.

Które doświadczenia wyniesione z tego miejsca najbardziej przydają się w wielkim świecie?

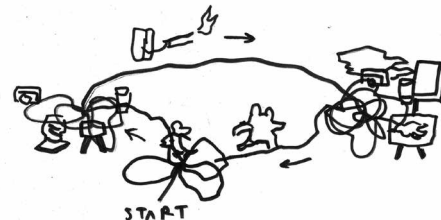
Wydaje mi się, że najbardziej życia nauczyłem się będąc w harcerstwie. Nie przystoi o tym mówić, w kontekście treści mojego komiksu, ale ZHP nauczyło mnie samodzielności. Bardzo ważna jest dla mnie umiejętność rozpalania ognia, budowanie wokół tego pewnego rytuału. Mam do tego ogromny szacunek. Instruktorzy obdarzyli mnie zaufaniem i wobec niego po raz pierwszy w życiu, poczułem się odpowiedzialny lub jak kto woli dorosły. Wydaje mi się, że pomimo tego, że palę papierosa, przestrzegam dzisiaj pewnych zasad, których nauczyłem się w tym czasie.

Jaki komiks porwał cię bez opamiętania i można powiedzieć o nim, że był pierwszą czytelniczną miłością?

„Życie i czasy Sknerusa Mckwacza” wydane w jednym tomie w roku 2000. Obecnie rozbita na 4 i 5 tom dzieł zebranych Dana Rosy. To nie była jakaś krótka historyjka o Kaczorze Donaldzie, tylko kompletna powieść, przedstawiająca historię życia najbogatszej kaczki na świecie. To co jest w tej historii wyjątkowe, to przemiana, którą przeżywa główny bohater. Akcja dwunastu rozdziałów rozpięta jest na przestrzeni siedemdziesięciu lat, w czasie których różni protagoniści sprawiają, że im więcej pieniędzy gromadzi, tym bardziej ogranicza swoje zaufanie do ludzi. Czytam ją do dzisiaj i myślę, że to dobry elementarz do nauki języka komiksu.

Zaczynałeś jako malarz w pracowni Mirosława Bałki, dziś jesteś twórcą komiksów. Jeśli miałbyś narysować drogę z Myślenic przez uczelnię, ►

pracownię malarską aż do komiksu, to jak by ona wyglądała?



„Jak pupą po żwirze. Moja droga do komiksu była trudna i wyboista” - mówisz w jednym z podcastów. Efektem tego tarcia jest opowieść nagrodzona za najlepszy scenariusz, czy tytułem Komiksu Roku. Jak to wpływa na twoją pracę? Doczekamy się dalszych opowieści o Myślenicach?

Czułem się bardzo zagubiony, posiadając różne narzędzia, ale nie mając dla nich zastosowania. Od kiedy rysuję komiksy, zyskałem poczucie sprawczości i jestem zdeterminowany, aby nie schodzić z tej ścieżki. Mam nowe pomysły na kolejne książki. W drodze jest projekt pt. „Smoła”, który być może zostanie opublikowany w 2023 roku. Ten projekt pochłania moje myśli, ale cieszę się z rozgłosu, który otrzymują „Słodkie chłopaki”, ponieważ pozwala on przyciągnąć uwagę osób, które nie zaczęły jeszcze przygody ze współczesnym komiksem dla dorosłych i być może dokładam swoich starań do rozwoju polskiej sceny komiksowej.

Powoli w głowie zbieram puzzle do innego komiksu, którego akcja będzie ponownie się działa w Myślenicach. Niestety, również po nim należy spodziewać się zgrozy, horroru i abominacji. Proszę nie mieć mi tego za złe, wspominałem już, że myślę o mieście w sposób słoneczny. Natomiast mapa Myślenic, którą mam w głowie, jest dla mnie również narzędziem: taką przestrzenią, którą znam jak własny dom, po którym potrafię chodzić z wyłączonym światłem i znam położenie wszystkich klamek i włączników światła. Znam więc scenerie i architekturę, wystarczy zmyślić tylko kilka rzeczy, nie trzeba całego świata wymyślać od zera.

Parafrazując pytanie Wojciecha Birka; „po co sięgać po komiksy, skoro barwniej, pełniej opowiedziane historie codziennie znajdujemy na ekranach kin, telewizorów i monitorów?”

„Słodkie chłopaki” nie powstałyby jako

film, ponieważ na taką realizację potrzebny jest budżet i współpraca wielu osób, którym trzeba zapłacić honoraria. Moja sytuacja, w której potrafię narysować dokładnie to co chcę, do historii, które sam piszę, jest szalenie komfortowa. Pomiędzy moim pomysłem a efektem końcowym nie ma żadnych podwykonawców. Oczywiście kocham filmy i chodziłem z kolegą regularnie do wypożyczalni DVD na ulicy Mickiewicza, jednak w moim domu jest ponad dwa tysiące książek i książka jako przedmiot, do którego można wracać, zajmuje szczególne miejsce w moim życiu. Nie mogłem czekać, aż ktoś nakręci za mnie film, o którym marzę, dlatego sięgnąłem po komiks, który łączy w sobie umiejętność pracy z tekstem, rysunkowe czy montażu filmowego, z której korzystałem w czasie studiów, a także rozwiązania, które obserwuję w filmach.

Zapewne Birek stawia to pytanie retorycznie. Ja też mam przygotowane mocne pytania: po co w ogóle pisać, opowiadać jakieś historie? Moja teza jest taka, że historia zamknięta w ramach jakiejś konstrukcji, daje nam poczucie uporządkowania świata. Katharsis w historii Antygony przeżywamy nie dlatego, że wszyscy na końcu umierają, tylko dlatego, że kawałek świata został zamkniętych w trzech aktach, albo dwunastu rozdziałach. Świat nie jest uporządkowany i to my, budując opowieść, nadajemy znaczenie wydarzeniom, wybieramy pewne elementy i układamy z nich konstrukcję, która posiada sens.

Po jakie tytuły komiksowe warto sięgać i dlaczego?

Komiks to medium jak książka albo film. Komiksy też mają swój język, którego trzeba się nauczyć i bardzo łatwo uczyć się go dzieci. Oferta wydawnictwa jest ogromna, zróżnicowana dla wieku czytelników. Polecam komiksy z katalogu wydawnictwa Kultura Gniewu, ponieważ publikują większość komiksów, które sam czytam. Pośród tytułów dla najmłodszych mogę polecać: „Bajka na końcu świata”, „Ryjówka przeznaczenia”, „Miś Zbysz na tropie”.

W ofercie dla dorosłych możemy odnaleźć wszystkie możliwe gatunki, od reinterpretacji baśni („Pinokio”, Wishluss), przez komiks obyczajowy („Niedoskonałości”, Adrian Tomine),

gatunek płaszczka i szpady („Wolność albo śmierć” Aleksandry Herzyk), fantasy („Zasada Trójek” - Tomasz Spell, nagrodzony Komiksem Roku na tegorocznym MFKiG w Łodzi), kryminał sci-fi („Niepamięć absolutna”). Moją osobistą rekomendacją dla dorosłych jest „Black Hole”, legendarny komiks Charlesa Burnsa, opowiadający o tajemniczej chorobie, która roznosi się pośród nastolatków żyjących w małym mieście nieopodal Seattle, powodując mutacje ich ciał. Jeżeli są tu jeszcze jacyś fani Nirvany, to to jest komiks, który zawsze chcieliście przeczytać.

Najbardziej cenię w komiksach pewną nieprzewidywalność. Jak napisał Piotr Policht w tekście „Braci się nie traci”, komiks jest wolny od pewnej konieczności siłowania się z tradycją medium. Zamiast powielana lub przełamania konwencji, możemy zobaczyć rzeczy zupełnie niespotykane: Pinokio wyprodukowany przez branżę zbrojeniową? Pies Bez Zadnego Otworu? Widziałem to ostatnio w komiksie.

Jestem wielkim fanem Batmana, ale komiksy o nim są projektowane pod kątem wysokiej sprzedaży, a blockbustery nie stoją w centrum moich zainteresowań - w ciągu ostatnich dziesięciu lat nie widziałem chyba żadnego z filmów Marvel Cinematic Universe. Radość, której szukam, sprawia mi czytanie twórców niezależnych. Może dlatego, że sam jestem niezależnym twórcą i widzę w tych komiksach takie miejsca, których nie zastano, i ludzie musieli je sami sobie stworzyć. ■



Piotr Marzec (ur. 1993, Myślenice); malarz, autor komiksów. Ukończył studia na ASP w Warszawie dyplomem w pracowni Mirosława Bałki,

wyróżnionym w konkursie na najlepszy dyplom WRO Art Biennale 2018. Autor komiksu „Słodkie chłopaki” wydanego przez Kulturę Gniewu. Swoje prace publikował w magazynach „Pismo”, „Magazyn Szum”, „Zwykłe Życie”. Regularnie współpracuje ze „Stonerem Polskim”, przygotowując ilustracje do tekstów. Jego komiks „Słodkie Chłopaki” oraz obraz „Kocham Cię, mordo” znajdują się obecnie na wystawie „Niepokój przychodzi od zmiernych” w Zachęcie - Narodowej Galerii Sztuki w Warszawie.

Czym będziemy grzać?

Przy obecnych cenach za ogrzewanie i opał, w wielu domach temperatura może być niższa od tej, do której zdążyliśmy przywyknąć w poprzednich latach

PATRYCJA KOPRZAK

Rozpoczynający się sezon grzewczy może być najcięższy od lat. Na podwyżki rachunków szykują się mieszkańcy bloków, a drożący gaz, węgiel i prąd spędza sen z powiek właścicielom domów jednorodzinnych. Dla większości nadchodząca zima przyniesie wyższe wydatki za ogrzewanie, a te pozostają ważnym elementem budżetu każdego gospodarstwa domowego. W tym sezonie wszyscy zapłacimy więcej, bez względu na to, czy grzejemy gazem, prądem, węglem czy pelletem.

Według raportu firmy Heat Decor; ostatniej zimy 41 proc. mieszkańców naszego kraju zapłaciło za ogrzanie mieszkań ponad 4 tys. zł, ale 16 proc. rodzin za ogrzewanie tylko w styczniu 2022 r. dostało rachunek przekraczający 1 tys. zł. Z kolei Polski Alarm Smogowy szacuje, że koszt ogrzewania dobrze ocieplonego, 150-metrowego domu wzrośnie w przypadku nowoczesnego kotła kondensacyjnego (wraz z ciepłą wodą) do prawie 4,9 tys. zł.; przy niskotemperaturowym ogrzewaniu podłogowym zapłacimy ok. 4,3 tys. zł. W przypadku kotła węglowego jest to już - wedle wyliczeń POBE (Porozumienia Branżowego na rzecz Efektywności Energetycznej) - ponad 9,5 tys. zł i to pod warunkiem, że mamy urządzenie najwyższej klasy i sprawności, opalane dobrej jakości węglem. Popularne tanie kotły pozaklasowe, tzw. „kopciuchy” mają zdecydowanie



W tym sezonie wszyscy zapłacimy więcej, bez względu na to, czy grzejemy gazem, prądem, węglem czy pelletem

przywyknąć. Problem stanowi nie tylko wysokość opłat za energię i surowce, ale coraz większe obawy o dostępność gazu i węgla. Pomimo zapewnień rządzących, że tych nie zabraknie, a import surowców z zagranicy zostanie zwiększony, cena i dostępność potrafią zaskoczyć.

W większości składów na terenie powiatu myślenickiego, węgla nie ma. Przedsiębiorcy mówią krótko; nie opłaca się. „Nie mamy i nie będziemy mieć. Jako firma nie możemy kupić polskiego węgla z państwowych kopalni i odsprzedawać go dalej klientom. Nie mamy importowanego, ponieważ jest powyżej 3 tys. zł za tonę i sprowadzanie go się nie opłaca” - usłyszeliśmy w jednym



Na składach, gdzie węgiel jest dostępny od ręki, w zależności od jego grubości i pochodzenia — przyjdzie nam zapłacić od 3 000 do 3 750 zł za tonę

niższą sprawność, więc potrzebują więcej opału, by zapewnić zbliżony komfort cieplny; w tym wypadku koszt wzrósł z 4 do... nawet 12,5 tys. zł rocznie.

Skąd brać węgiel?

Przy nawet dwu i trzy razy wyższych rachunkach na jakie zanosi się obecnie, w wielu domach temperatura może być niższa niż ta, do której zdążyliśmy

z nich. Ale co nie kalkuluje się jednym, dodaje się u innych.

Na składach, gdzie węgiel jest dostępny od ręki, w zależności od jego grubości i pochodzenia przyjdzie nam zapłacić od 3000 do 3750 zł za tonę (droższy krajowy), z kolei cena ekogroszku oscyluje w okolicach 3700 zł za tonę. W jednych punktach dostępny jest od ręki, w innych okres oczekiwania wynosi około tygodnia. Klienci ▶

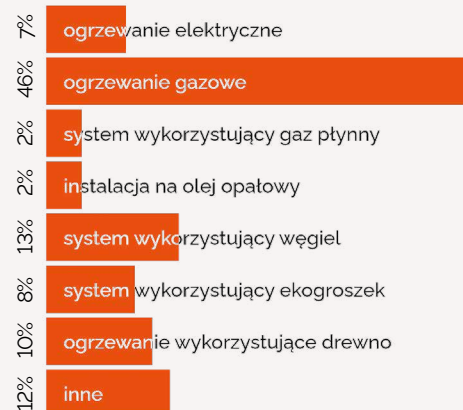
z terenu powiatu myślenickiego często mogą liczyć na darmową dostawę.

Pracownicy składów węglowych odsyłał nas na stronę Polskiej Grupy Górniczej i spółki Tauron, gdzie prowadzona jest sprzedaż węgla dla indywidualnych odbiorców. To surowiec prosto z kopalni, który możemy nabyć bez pośredników. Jak się jednak okazuje, pozyskanie go w tym miejscu nie jest takie proste. Na przykład w sklepie PGG towar „wykładany” jest na wirtualne półki we wtorki i czwartki o godz. 16 i rozchodzi się w kilka, kilkanaście minut. Tu węgiel kostka wyceniany jest na 1470 zł za tonę, a ekogroszek od 1520 zł. O ile uda się go kupić. Z końcem września PGG wprowadziło też trzy sesje w tygodniu, gdzie dostępny jest miał węglowy (1105 zł).

Sprzedaż uruchomiła także spółka Węglkoks Kraj, która posiada kopalnię KWK Bobrek-Piekary Ruch Bobrek w Bytomiu. Uzgadnianie terminu zakupu i odbioru węgla odbywa się poprzez infolinię w wybranych godzinach we wtorki (ekogroszek) i środy (kostka i orzech I). Cena waha się od ok. 1400 (kostka, orzech) do 1600-1800 zł za ekogroszek (luzem i w workach).

Z jakiego sposobu ogrzewania swojego domu/ mieszkania będziesz korzystać podczas nadchodzącej zimy?

Głosów: 974



Maksymalnie można zakupić 3 tony na gospodarstwo.

Dopłaty na opał

Gospodarstwom, które zadeklarowały, że ogrzewają domy węglem, rząd dopłaci 3 tys. zł do jego zakupu. Bez względu na wysokość ich dochodu. W gminie Myślenice o taki dodatek wystąpiło 5040 gospodarstw domowych (dane podane przez burmistrza podczas sesji rady miejskiej w dniu 26 września), w gminie Siepraw 1412, Tokarnia 1637, Lubień ok.

1800, Pcim 2001, Raciechowice 1468, Dobczyce 1650, Sułkowice 2961, Wiśniowa 1654 (dane zarejestrowanych wniosków na dzień 30.09 lub 03.10 - red.). Codziennie wpływają nowe. Dopiero po ich weryfikacji rozpocznie się wypłacanie pieniędzy. Samorządy czekały na przelew środków z budżetu państwa, ale jak się dowiedzieliśmy, pierwsze wypłaty zaczynają docierać do mieszkańców gmin w powiecie myślenickim.

Wprowadzono także dodatki dla gospodarstw domowych, które ogrzewają się przy pomocy kotłów lub pieców na biomase, LPG lub olej opałowy, przy czym dla otrzymania dodatku źródła te muszą być wpisane do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków. Dodatek wynosi 3 tys. zł w przypadku, gdy głównym źródłem ciepła jest kocioł na pellet drzewny lub inny rodzaj biomasy, z wyłączeniem drewna kawałkowego. W przypadku głównego źródła ciepła na drewno kawałkowe dodatek wynosi 1 tys. zł, dla ogrzewania na LPG wynosi 500 zł, a na olej opałowy - 2 tys. zł. Wnioski o dodatek także składa się w gminach.

W gminie Siepraw o taki dodatek wystąpiły 44 gospodarstwa domowe, Tokarnia 10, Lubień ok. 60, Pcim 77, Raciechowice 106, Dobczyce 74, Sułkowice 67, Wiśniowa 195 (dane zarejestrowanych wniosków na dzień 30.09 lub 03.10 - red.) Myślenice (brak danych, po kilku telefonicznych próbach, pracownica CUS nie podała nam takiej informacji).

Jeden dodatek przypada na jedno gospodarstwo domowe. W niektórych gminach po weryfikacji liczba wniosków maleje, ponieważ okazuje się, że z danego gospodarstwa składało je po kilka osób.

NAJWIĘKSZY SKŁAD OPAŁOWY W OKOLICY

Wszystkie rodzaje węgla: kostka, orzech, koks, groszek, ekogroszek oraz pellet. Węgiel workowany i luzem.

Największy wybór

Najlepsze ceny

Dowóz gratis

od 1t do 10 km

Nasze węgle spełniają wymogi uchwały antysmogowej nr XXXII/452/17.

SKUP ZŁOMU I METALI KOLOROWYCH



TRANS-OPAŁ

Myślenice, ul. K. Wielkiego 194
tel. 695 984 581, 509 627 497

DODATEK WĘGLOWY DLA GOSPODARSTW DOMOWYCH - 3 tys. zł



Pelet lub inny rodzaj biomasy
Dodatek: **3000 zł**



Gaz LPG:
Dodatek: **500 zł**



Drewno kawałkowe:
Dodatek: **1000 zł**



Olej opałowy:
Dodatek: **2000 zł**

Gminna Spółdzielnia „SCH” w Myślenicach od połowy lat 50. do końca lat 80. ubiegłego wieku, przy ul. Berka Joselewicza prowadziła wytwórnię wód gazowanych (napojów typu oranżada) oraz rozlewnię piwa.

Napoje trafiały do placówek handlowych, barów i restauracji funkcjonujących na terenie gmin Myślenice, Pcim, Skomielna Biała, Siepraw, Tenczyn i Tokarnia. Rozlewane tutaj do butelek piwo pochodziło z krakowskiego browaru Lubicz i z browaru Okocim. Sprzedaż piwa beczkowego z myślenickiej spółdzielni prowadzono m.in. w Pcimiu w „Gospodzie u Druzgały” (Szczepana), zlokalizowanej w centrum tej miejscowości.

W rozlewni pracowało ok. 8 osób oraz kierowcy rozwożący towar do sklepów i zakładów gastronomicznych. Zdjęcia z roku 1980 pokazują jak wyglądała praca w rozlewni. Tutaj odbywało się mycie butelek powtórnie wprowadzanych do obrotu, produkcja napojów i ich konfekcjonowanie. Rozlewnia zajmowała się również dystrybucją wyrobów.

Wytwórnią Wód Gazowanych i Rozlewnią Piwa kierował myśleniczanie Jan Święch. Praca biurowa znacznie różniła się od dzisiejszej. Wyposażenie gabinetu kierownika składało się z okazałego biurka z szufladą pełną pieczętek i książki telefonicznej ze spisem numerów z województwa krakowskiego. Nie znano wówczas komputerów, kserokopiarek, ani drukarek, a zakładowe dokumenty kopiowano przy użyciu kalki ołówkowej.

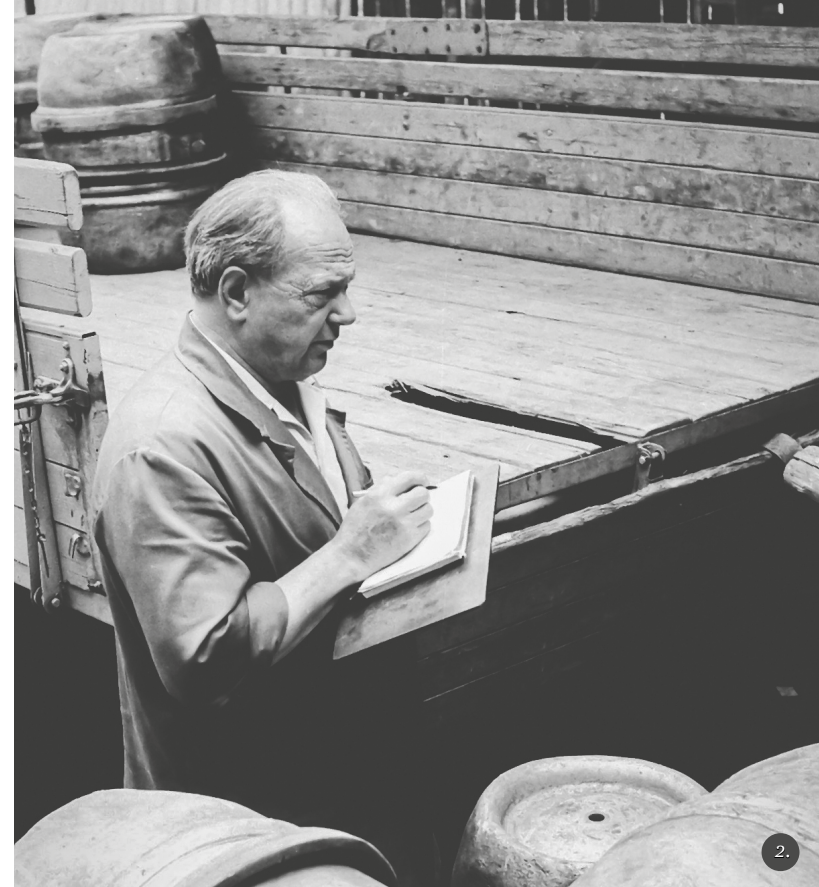
Z kolei do komunikacji z kontrahentami zamiast internetu i komórek, używano korespondencji listowej i telefonu stacjonarnego, połączonego kablem z miejską centralą telekomunikacyjną. To właśnie takie urządzenie było nieodłącznym narzędziem pracy Franciszka Woźniaka, zastępcy kierownika. Dzisiaj w miejscu dawnej rozlewni, znajdują się lokale usługowo-handlowe, a budynek to własność prywatna. ■

FOT. JÓZEF STANISŁAW BŁACHUT

JÓZEF STANISŁAW BŁACHUT

Piwo i oranżada

...wytwarzane ponad 30 lat w Myślenicach przy ul. Berka Joselewicza, trafiały do sklepów i restauracji w całym regionie



1. Beczki z napojami ładowano na ciężarówce.
2. Wszystko musiało się zgadzać.
3. Butelki były dokładnie myte, dopiero później mogły trafić do nich napoje.
4. Nad wszystkim czuwał Jan Święch, kierownik zakładu.
5. Pomagał mu Franciszek Woźniak, jego zastępca
6. Czasem pracowników odwiedzali bliscy.

Kryształowa kula

PAWEŁ LEMANIAK

Małe mieszkanko w bloku na Osiedlu Tysiąclecia zmieniło właściciela. Młodzi ludzie z charakterystyczną dla siebie energią sprzątają stare, by zacząć nowe. Żyją i cieszą się życiem. Betonowy chodnik zapełnia się dobytek przedstawieli dwóch pokoleń. Na górę wędrują kartony, które zawierają przyszłość. Na dół schodzą te wypełnione dobytek poprzedniego właściciela. Tym razem przedmioty umarły wraz z nim i w większości kończą swą drogę w czeluści osiedlowego kontenera. W niektórych przypadkach surowy los przedmiotów poprzedzony jest krótkim rozważaniem:

- Popatrz na to - powiedział on, wyjmując z kartonu kulę z grubego rżniętego kryształu - czysty PRL; jest tabliczka z dedykacją: „Za zasługi dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Co z tym zrobić?
- Nie rozpoczynamy życia od zbierania cudzych śmieci - odpowiedziała ona.

Rzucona energicznie kryształowa kula rozbiła się z trzaskiem o stalowy rant osiedlowego śmietnika. Zakończyła się pewna historia.

Sześćdziesiąt lat wcześniej po tych samych schodach pewien inżynier wnosił swoją młodą żonę do pachnącej nowością kawalerki. Mieszkanie było krzywe i betonowe, ale ich własne. Poza tym nie mieli wiele: dwie walizki, małego psa i wielki kredyt. Tuż po tym, kiedy na gwoździu wbitym w krzywą żelbetonową ścianę zawisło zdjęcie ślubne, zaczęli wspólne życie. Ona pracowała w przedszkolu, on budował nową Polskę, a konkretnie jakąś tam fabrykę w Krakowie. Gdyby ktoś nazwał go komunistą, nie zrozumiałby tego. Polityka była mu obojętna, interesowały go wyłącznie belki, ściany i zbrojenia żelbetonowych stropów.



Wdomu nie szło mu tak dobrze, choć nie zdawał sobie z tego sprawy. Myślał, że małżeństwo jest jak projekt budowlany, który został podpisany i z większymi lub mniejszymi trudnościami potoczy się zgodnie z harmonogramem, aż śmierć ich nie rozłączy. Gdyby ktoś powiedział mu, że z miłością jest jak ze świeżym betonem, który nie podlewany rozmową spęka, może by zrozumiał, a jego życie potoczyłoby się inaczej. Tego jednak nie uczyli na studiach i kiedy ona mówiła o dzieciach - on mówił, że cement nie dojechał; kiedy ona chciała gdzieś wyjść - on mówił, że może, ale dopiero po odbiorach. Tak

mijał czas, budynek rósł, a inżynier nikt w oczach. Wyglądał źle. Po tym, jak odeszła od niego żona, było jeszcze gorzej. Rozstanie odbyło się po cichu, bez krzyku i awantur. Pewnego dnia wyszła tak po prostu, by po jakimś czasie urodzić dzieci komu innemu. Inżynier nie zareagował gniewem. Tak zwyczajnie nie potrafił tego zrozumieć. Siedział w zimnej kuchni małego mieszkanka nad wystygłą herbatą i otwartą puszką makreli, zastanawiając się, co zrobił źle.

Nadszedł dzień otwarcia fabryki. Było radio i telewizja. Czerwoni towarzysze przybyli, przemówili, przecięli wstęgę, rozdali sobie listy gratulacyjne i poszli jeść kanapki. O inżynierze zapomniano, stał poszarzały gdzieś z boku, nie mogąc znaleźć sobie miejsca.

- Panie prezesie, kim jest ten człowiek? - zapytała pani Kryśka, wskazując dyskretnie na inżyniera.

- Aaaa... to inżynier. Zapomnieliśmy o nim. Pani skoczy szybko do samochodu i poszuka, czy tam coś nie zostało z jakiejś imprezy - zreflektował się czerwony prezes.

- Jest kryształowa kula z ostatniego spotkania w hucie. Może być?

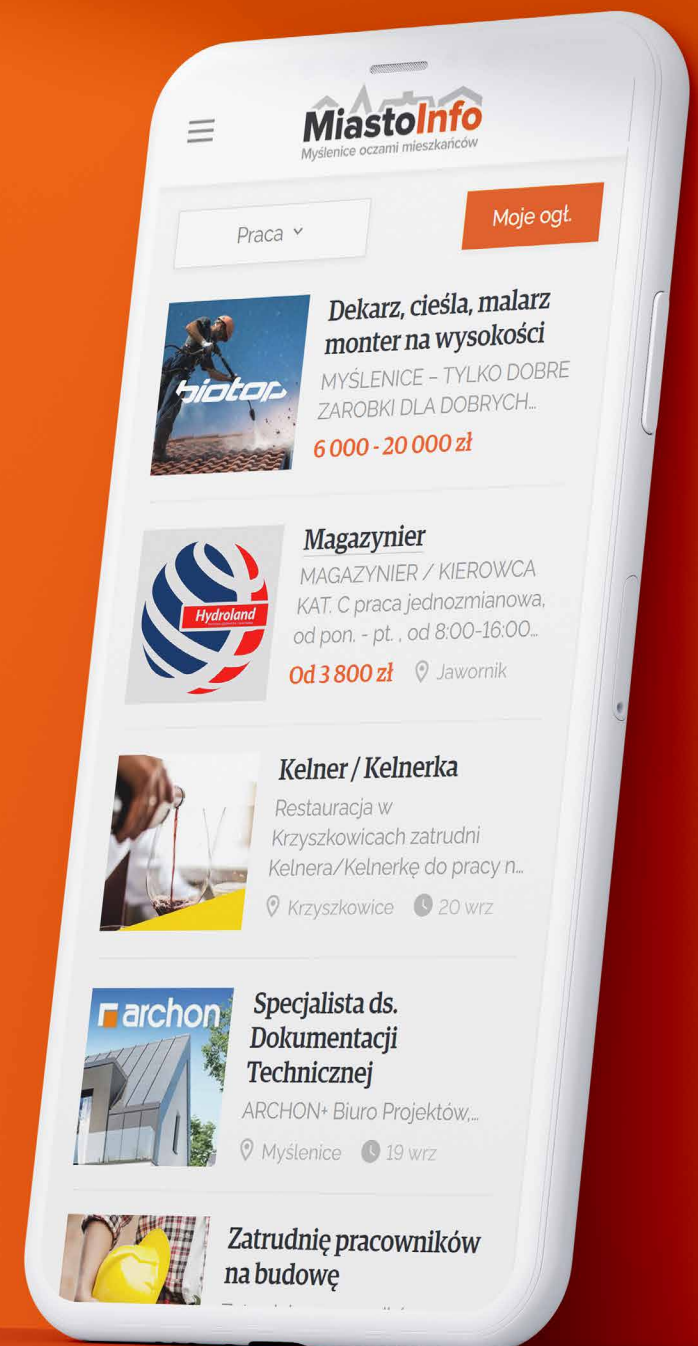
- Doskonale. Bez pani, pani Kryśku, nic byśmy w tej Polsce nie zrobili.

Gdy towarzysze zaczęli celebrować, inżynierowi zrobiło się duszno. Kręciło mu się w głowie. Postanowił wyjść. Zataczał się, choć był zupełnie trzeźwy. Zaczęło brakować mu powietrza, rozsunął krawaty i oparł się o chłód betonowej ściany. Wiedział, że coś w jego życiu się skończyło. Usiadł, chwytając oburącz dowód uznania wręczony przez prezesa. Z pamięci powtarzał słowa czerwonego towarzysza: „Panie inżynierze, w imieniu wdzięcznego narodu. A tak... i może być pan pewny, historia o panu nie zapomni”.

Sześćdziesiąt lat później rzucona energicznie kryształowa kula rozbiła się z trzaskiem o brudny rant osiedlowego kontenera. Lekką ręką wyrzucono do śmietnika historię dwóch pokoleń budujących Polskę po zakończeniu II wojny światowej.

Tak kończy się ta opowieść... ■

Najlepsze oferty pracy z Twojej okolicy



Rozkręć karierę z MiastoInfo

Sprawdź najnowsze oferty w największym serwisie w regionie.

ogloszenia.miasto-info.pl



NOWY SALON PRODUCENTA STUDIO MEBLI KUCHENNYCH VANMAR-MEBLE

— Stwórz swoją przestrzeń razem z nami!

OSIECZANY 478
32-400 MYŚLENICE

PON-PT: 9:00-17:00
SOBOTA 9:00-13:00

